Nr 103. Kraków, Piątek 5 Maja 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35 — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette

Przeciwko Dr Głąbińskiemu.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 4 maja.

Wiedeń. (Tel. wł.). Naganka przeciwko Dr Głąbińskiemu przeniosła się obecnie na szpalty „N. Fr. Presse“. Dziennik ten zamieszcza rozmowę swego lwowskiego korespondenta z „wybitnym członkiem polskiej demokracyi“ (Battaglia lub Löwenstein), który surowo ocenia znany telegram Dra Głąbińskiego w sprawie wyborczej interwencyi namiestnika.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ poświęca wyborom galicyjskim wstępny artykuł.— Dziennik wiedeński uważa telegram Głąbińskiego do prezesa demokracyi narodowej Pawlikowskiego za ciężką obrazę namiestnika i przepowiada Dr. Głąbińskiemu bliski upadek. Dr Biliński uzyska mandat i będzie prezesem Koła polskiego. Wówczas wysadzi z ministerstwa Dra Głąbińskiego.

„Neue Freie Presse“ twierdzi, że i przyszły parlament nie wyda gabinetu parlamentarnego. Powodem tego jest rozbicie i niekarność stronnictw i zazdrości osobiste przywódzców.

Zawierucha marokańska.

Marsz wojsk francuskich.

Tanger. (Aj. Havasa). Z Fezu donoszą pod datą 27 zm.: Major Bremond wmaszerował tu wczoraj wieczorem. Mehalla znajdowała się w zupełnym porządku. Walczyła ona aż pod murami miasta. Powstańcze szczepy nie zostały jeszcze pokonane.

Intrygi pruskie.

Berlin. (Tel. wł). Prasa niemiecka nie umie ukryć uczucia radości na widok, że rządowi niemieckiemu udało się w Madrycie zarówno w prasie jak i w rządzie hiszpańskim wzbudzić silny prąd przeciw Francyi. Prasa niemiecka wprawdzie twierdzi, że rząd niemiecki stoi na uboczu, ale nie ulega przecież żadnej wątpliwości, że ataki dzienników hiszpańskich i postawa rządu hiszpańskiego jest dziełem niemieckiem.

8 maja zbiera się parlament hiszpański. Zaraz też zapewne posypie się szereg interpelacyi z wezwaniem do rządu, aby nie pozwolił na upokorzenie Hiszpanii na gruncie marokańskim.

Paryż. (T. B.). Hiszpański prezydent ministrów Canalejas oświadczył przedstawicielowi „Petit Parisien“: Z powodu prądów w prasie i wśród ludności przeciw francuskiej akcyi w Maroku, jestem żywo zaniepokojony. Koła te sądzą, że zagraża to kompetencyi i wpływom Hiszpanii. Ci, którzy tak myślą, nie znają sytuacyi. Tajemnica dyplomatyczna nie pozwala mi ogłaszać szczegółów pertraktacyj francusko-hiszpańskich, stwierdzić jednak muszę stan inspiracyj, przeciw Francyi nieprzyjaznych. Żywo nad tem ubolewam, ale byłoby dziecińtstwem ukrywać to.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 4 maja.

Bezrobocie robotników.

Koloszwar. (T. B.) Fabryka tytoniu wezwała strajkujących robotników do podjęcia pracy, gdyż w przeciwnym razie będą wydaleni. Zgromadzenie robotników postanowiło nie usłuchać wezwania dyrekcyi. Prawdopodobnie więc dyrekcya wszystkich robotników w liczbie 1000 oddali.

Kobieta-szpieg.

Kolonia. (Tel. wł.) „Köln. Ztg“ donosi o aresztowaniu nauczycielki Thirion pod zarzutem szpiegostwa. W śledztwie okazało się, że jest ona bliską krewną obecnego prezydenta gabinetu franc. Monisa. P. Thirion jest bardzo piękna. Uwagę policyi zwróciły jej częste wyjazdy do Francyi, których koszta znacznie przewyższały jej dochody jako nauczycielki. Stwierdzono, że chętnie utrzymywała stosunki z oficerami, miała nawet różne afery miłosne na tem tle. Znała oficerów zarówno kolońskiego garnizonu, jak i okolicznych miast. Jeden z nich, oczarowany jej urodą, zdecydował się na wydanie jej planów mobilizacyjnych dla zachodnich Niemiec. Aresztowana tłomaczy się bardzo zręcznie, a rząd ze względu na jej wysokie pokrewieństwo, musi traktować ją bardzo względnie.

Przeciw pruskiej edukacyi.

Bukareszt. (Tel. wł.) Prasa rumuńska oburza się wobec faktu, że ks. Karol rumuński miał być wysłany na edukacyę do Berlina. Dzienniki twierdzą, że przyszły król Rumunii powinien wychowywać się w kraju.

Choroba królowej belgijskiej.

Bruksela. (Tel. wł.) Królowa belgijska ma się znacznie gorzej, gdyż wystąpiło silne zapalenie kanałów usznych połączone z gorączką.

Niesnaski rodzinne.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki żywo komentują zaprzeczenie, jakie zamieszcza konserwatywne pismo „Post“ w sprawie rozterek, jakie miały miejsce między cesarzem Wilhelmem a następcą tronu.

„Post“ ironicznie odpiera zarzut, jakoby cesarzowi chodziło o to, że następca tronu jest w Niemczech bardziej popularny niż sam cesarz. Również nieprawdą jest, że cesarz dlatego nakłonił następcę tronu do podróżowania, aby odsunąć go od zajmowania się sprawami państwa.

Dzienniki robią uwagę, że nawet w formie negatywnej ujawnienie rozterek w rodzinie cesarza nie przyczynia się do podniesienia jego powagi.

Układ rosyjsko-niemiecki

Paryż. (Tel. wł.) Paryskie wydanie „New York Heralda“ donosi z Petersburga, że pogłoski, jakoby układ rosyjsko-niemiecki już został zawarty są nieprawdziwe. Przeciwnie wyłoniły się różne trudności, które uniemożliwiają dojście jego do skutku.

Zdrowie Sazonowa.

Petersburg. (Tel. wł.). W stanie zdrowia Sazonowa nastąpiło znowu pogorszenie. Wynika ono po części ze złego stanu pogody w mieście.

Za odezwę wyborską.

Petersburg. (Tel. wł.) Senat skazał na usunięcie z urzędu b. gubernialnego kostromskiego marszałka szlachty, Szułopnikowa, który w r. 1906 na zebraniu marszałków szlachty i deputatów gub. kostromskiej zaproponował wciągnięcie do ksiąg heraldycznych szlachty kostromskiej usuniętych z innych zrzeszeń szlacheckich, za podpisanie odezwy wyborskiej: Muromcewa, Grodeskula, Iwanickiego, księcia Dołgorukowa, von Rutzena, Czyrkowa, Jakuszkina, Janowskiego i Kotlarewa.

Rosya w Mandżuryi.

Petersburg. Tel. aj. pet. donosi z Mukdenu: Nowy generał-gubernator upoważniony został do samodzielnego postępowania w Mandżuryi, celem utrzymania tam pokoju, bez poprzedniego odnoszenia się do ministra wojny w Pekinie.

Wybuch prochowni.

Lizbona. (T. B.) W prochowni koło Lizbony w Cattanica nastąpił wybuch, przyczem kilka osób zginęło, a znaczna liczba odniosła rany.

Kongres pokojowy.

Baltimore. (T. B.) Trzeci narodowy kongres pokojowy został tu otwarty. Prezydent Taft, kardynał Gibbons i inni mowcy oświadczyli, że układ angielsko-amerykański w sprawie sądu rozjemczego jest wielkim krokiem na drodze do pokoju światowego. Taft oświadczył że Ameryka w swoich dążeniach pokojowych napotyka na trudności w skutek niedowierzania narodowi amerykańskiemu. Ameryka nie ma żadnych dążności do zdobyczy.

Rewolucya w Meksyku.

Waszyngton. (T. B.) Według poufnych wiadomości z departamentu stanu stosunki w Meksyku pogorszyły się. Powstańcy w pobliżu Meksyku rozwijają niepokojącą działalność.

Mianowania.

Lwów. „Gazeta lwowska“ donosi: Ministerstwo handlu zamianowało asystentami poczt. praktykantów poczt.: Teofila Burmana w Krakowie, Stefana Sordyla w Wadowicach, (którego prez. dyr. pocz. przeniosło do Białej), Henryka Żrabskiego w Krakowie, Jana Sordysa w Żywcu, Franciszka Budę w N. Sączu.

Wyższy sąd kraj. w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sąd.: Leona Dejmickiego, Alfreda Kamieńskiego, Teofila Sośnickiego, Dr Izaaka Kornguta, Leopolda Zawilskiego, Władysława Trznadla, Stanisława Krawczyńskiego i Jana Żelaskiego.

Ruch wyborczy.

Rada Narodowa.

Dotychczasowe prace Rady Narodowej streszczały się w utworzeniu komitetów lokalnych w okręgach miejskich. Na ostatniem, w sobotę odbytem posiedzeniu, przystąpiła Rada Narodowa do mianowania mężów zaufania dla okręgów miejskich, celem potworzenia komitetów lokalnych i na razie mianowała mężów zaufania dla dziewięciu okręgów miejskich, przedewszystkiem obejmujących małe miasteczka.

Następne posiedzenie Rady Narodowej odbędzie się 8 bm.

* * *

Komitet ścisły stronnictwa chrześcijańsko-ludowego odbył wczoraj dłuższe posiedzenie, na którem omawiano szczegółowo sytuacyę w okręgach wadowicko-myślenickim, bialskim i krakowskim podmiejskim. Uchwalono we wszystkich tych okręgach postawić własnych kandydatów. Nazwiska ich będą ogłoszone w najbliższym czasie.

* * *

Partya liberalna uchwaliła już swoje kandydatury w Krakowie. Dr Leo staje na Śródmieściu, Dr Doboszyński na Nowym Świecie.

* * *

Otrzymujemy następujący komunikat:

Grono techników i przemysłowców zaprosiło ogół kolegów krakowskich na dzień 2 bm. do sali Towarzystwa Technicznego, — celem omówienia sprawy wyborów do parlamentu.

Po wybraniu prezydyum, w skład którego weszli pp.: Adelman, St. Żeleński i W. Drzymuchowski, zaprosił przewodniczący obecnego pomiędzy zaproszonymi prof. Tadeusza Sikorskiego, ażeby złożył sprawozdanie poselskie. W dłuższem i wyczerpującem przemówieniu przedstawił b. poseł wszystkie zabiegi, podjęte przez niego i przez Koło polskie w sprawie budowy dróg wodnych i tak ważnego skanalizowania Wisły i zabezpieczenia Krakowa od powodzi, — poruszył kwestyę budowy nowych licznych gmachów publicznych w Krakowie i oświadczył, że chcąc doprowadzić dzieło do końca, stawia swoją kandydaturę z tego okręgu, z którego poprzednio posłował. Po przemówieniu wywiązała się dłuższa dyskusya, w której brali udział pp.: St. Żeleński, radca budownictwa L. Regiec, radca miejski Peroś, Dr B. Drobner, dyrektor Rolle, p. Bober, radca Odrzywolski, profesor Silbermann i inni.

Zebranie uchwaliło wreszcie:

popierać kandydaturę prof. Dra Sikorskiego na posła do Rady państwa z miasta Krakowa,

zwrócić się do innych komitetów wyborczych, aby przy układaniu listy kandydatów postawiły kandydaturę prof. Sikorskiego w II. okręgu wyborczym miasta Krakowa (Nowy Świat, Stradom, Piasek po ulicę Karmelicką.)

dla przeprowadzenia tej kandydatury wybrać komitet z 70 członków z prawem kooptacyi.

* * *

Otrzymujemy następujące pismo:

W imieniu swojem i całego duchowieństwa dekanatu nowotarskiego oświadczam, że duchowieństwo tutejszego dekanatu nic nie wie o tem żeby X Kazimierz Rzeszódko miał otrzymać zakaz od swojej władzy dyecezyalnej kandydowania do Rady państwa — owszem, że wie, iż X. Rzeszódko takiego zakazu nie otrzymał — ani też zgoła nic nie wie, żeby między nim t. j. duchowieństwem dekanatu nowotarskiego a konsystorzem biskupim w Krakowie miał istnieć jakikolwiek zatarg na tle obecnej akcyi wyborczej. Duchowieństwo dekanatu nowotarskiego uważa za rzecz ubolewania godną, rozsiewanie takich fałszów i bałamucenie w ten sposób opinii publicznej. Niechaj ci, którzy dla osiągnięcia jakichś swoich celów posługują się tego rodzaju środkami, przyjmą zapewnienie, że duchowieństwo dekanatu nowotarskiego rozumie dobrze swój stosunek do władzy duchownej i że żadne względy ludzkie, ani czyjekolwiek insynuacye nie potrafią w niczem naruszyć tego stosunku.

Za duchowieństwo dekanatu nowotarskiego *X. Piotr Krawczyński.* dziekan.

Podgórze.

Otrzymujemy następujące pismo:

Utworzony pod przewodnictwem Dra Józefa Emilewicza, adwokata w Podgórzu, komitet przedwyborczy w Podgórzu, na odbytem w dniu wczorajszym, 3 maja 1911 r. posiedzeniu, uchwalił zaprosić kandydatów, mających zamiar ubiegania się o mandat poselski z okręgu Podgórze-Bochnia-Wieliczka, do zgłoszenia swych kandydatur do dnia 8 maja 1911 roku.

Kandydatura Dra Witolda Korytowskiego z tego okręgu została już zgłoszoną.

Dr Emilewicz.

Tarnów.

Onegdaj zjawiła się u burmistrza Dra Tertila deputacya rękodzielników, kupców i obywateli z przedmieść z prośbą o zgłoszenie swej kandydatury i podjęcie kroków przedwyborczych. Imieniem deputacyi przemówili p. Kościółek prezes Izby rękodzielniczej, p. Wróblewski senior przedmieścia Strusiny, p. Smalec radny miasta, p. Mandel przełożony cechu piekarskiego, p. Pankiewicz kupiec, p. Majewski prezes „Gwiazdy“, p. Zając obywatel ze Strusiny.

Słowa uznania dla dotychczasowej pracy na terenie miejskim ze strony deputacyi dla burmistrza Dra Tertila, skłoniły go do dania szczerej odpowiedzi, że woli mieszczaństwa uczyni zadość i wezwanie do kandydowania przyjmuje.

Milówka, pow. Żywiec.

We wtorek bieżącego tygodnia odbyło się w naszem miasteczku zebranie mężów zaufania stojałowczyków, z okręgu Nr 38 Żywiec-Maków-Jordanów-Sucha, celem ustanowienia kandydata na wymieniony okręg wyborczy. Przybyło 36 delegatów z 13 gmin wyborczych okręgu. Przewodniczył były poseł p. Fijak, który też zgłosił swoją kandydaturę.

Sytuacyę polityczną przedstawił p. Ruda z Białej. P. Fijak zdał następnie sprawozdanie poselskie. W dyskusyi. w której zabierali głos pp. Trojan z Żywca, Marek z Łodygowic Sanetra z Zabłocia, Gogler z Rajczy, Długosz z Ujsów i inni, krytykowano dość ostro działalność p. Fijaka. Ostatecznie uchwalono rezolucyę, w której zebrani wyrazili mu votum zaufania nie tyle za działalność, ile za wierność partyi i „czyste ręce“.

Potem przystąpiono do głosowania nad kandydatami. Było ich dwóch Fijak i Marek robotnik-włościanin z Łodygowic. Głosowano kartkami. Michał Marek otrzymał 20, Fijak 16 głosów. Postawiono więc na okręg Żywiec-Maków-Sucha-Jordanów kandydaturę p. Marka.

Dodać należy, że dla p. Fijaka wynik głosowania był wielką niespodzianką, ponieważ reprezentowane na zebraniu gminy uchodziły właśnie za jego najpewniejsze placówki. W ten sposób można uważać karyerę polityczną p. Fijaka za skończoną

Myślenice.

Dnia 30 kwietnia odbyło się posiedzenie komitetu powiatowego stronnictwa ludowego. Na posiedzenie to zjechali się bardzo liczni członkowie tego stronnictwa z najodleglejszych stron. O godzinie 3 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie wyborem przewodniczącego posła Andrzeja Średniawskiego, na zastępcę p. Franciszka Kusia, kierownika szkoły z Harbutowic, na sekretarzy powołano pp. Jana Wierońskiego, nauczyciela z Biertowic i Parysa Stanisława, nauczyciela z Krzywaczki. Po ukonstytuowaniu się tak prezydyum, zażądał głosu poseł Średniawski Andrzej i złożył sprawozdanie poselskie z działalności swojej jako posła w tem czteroleciu, a w szczególności stronnictwa ludowego w tej kadencyi, poczem nastąpiły nader liczne interpelacye, na które poseł dawał wyjaśnienia.

Następnie zabrał głos p. Nowak, prof. gimn., który w przemówieniu swem wystąpił przeciwko p. Stapińskiemu w sprawie Banku parcelacyjnego i Tow. „Wisły“ i dobitnie skreślił ujemną stronę jego działalności, nadmieniając również o sprawie wystąpienia Paducha. Dalej potępiał mowca ostro postępowanie Stapińskiego co do osoby posła Średniawskiego, a o którego zasługi w „Przyjacielu Ludu“ stale przemilczał, za to umieszczał sążniste artykuły Stapińskiego o samym sobie! Zakończając swą mowę prosił, aby nie szukano na posła innego i postawił wniosek, aby wyborcy swem zaufaniem nadal obdarzyli posła Średniawskiego, stawiając równocześnie następującą rezolucyę:

„Poseł Andrzej Średniawski, podczas swojego posłowania do parlamentu, bronił zawsze, przedewszystkiem spraw narodowych polskich i spraw włościaństwa, a nie kierował się osobistym interesem. Stwierdzają to sprawozdania z posiedzeń Koła polskiego i parlamentu tak w dziennikach postępowych jak i konserwatywnych. Jedyny z klubu ludowców bronił sprawy kanałów (wbrew opinii posła Stapińskiego, przewodniczącego klubu) ponieważ rozumiał, że to jest sprawa bardzo ważna dla kraju. Za to mu wyrażamy podziękowanie. Wobec tego, prosimy go usilnie, aby zechciał przyjąć mandat poselski do parlamentu“.

Po odczytaniu tej rezolucyi przewodniczący poddał ją pod głosowanie. Zgromadzenie jednogłośnie rezolucyę uchwaliło, z tem, żeby takową przesłano do „Kuryera lwowskiego“, „Przyjaciela ludu“ i „Głosu Narodu“, którego sprawozdawca jest na posiedzeniu.

W tem miejscu poseł Andrzej Średniawski dał pewne wyjaśnienia, że Paduch nie należał do stronnictwa ludowego, zaś co do Banku parcelacyjnego, to może poseł Stapiński sam nie zawinił, lecz nie dobrał sobie ludzi (głosy! ale za ogłoszenia brał po 16 tysięcy) kończąc swe wyjaśnienia, oświadczył: byłem i jestem zdecydowanym ubiegać się dalej o mandat, jeżeli wybierzecie mnie, będę pracował dalej na tej samej drodze jaką mi wytkniecie, a gdybym kiedy nie odpowiedział waszemu zaufaniu, do rąk waszych na wezwanie złożę mandat.

Następnie zabrał głos p. Bochenek Józef, właściciel tracza i zamożny gospodarz ze Sułkowic, który w bardzo ostrej mowie krytykował działalność Stapińskiego i jego podejrzane manewry; dalej mówił o szeregu procesów, które go ścigają, nadmienił, że posłami ludowymi powinni być ludzie o czystych rękach, czego o Stapińskim nie można powiedzieć. Dziś poseł Stapiński za każdą cenę starałby się utrącić posłów Średniawskiego, Witosa i podobnych a jemu nie wygodnych lecz tą razą się nie uda.

Na tem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Dnia 1 maja odbyło się poufne zgromadzenie delegatów P. S. L., na którem przewodniczył z ramienia P. S. L. Dr Bardel.

Przewodniczący zagaił zgromadzenie powołując na zastępców swoich pp. Wawrzyńca Radziszewskiego z Radziszowa, Piotra Kurowskiego z Jawornika, a na sekretarza p Szczurowskiego Stanisława, profesora z Myślenic.

Przewodniczący wezwał do zgłoszenia kandydatur.

Poseł Średniawski zgłasza swoją kandydaturę. Oprócz tego wyłaniają się kandydatury: Baścika Michała, Styły, Świerguły i Korzeniowskiego, których jednak nie poparto. Na 30 gmin reprezentowanych przez delegatów uchwalono jednomyślnie kandydaturę posła Andrzeja Średniawskiego. Zastępcą został wybrany został p. Stanisław Ludwikowski, burmistrz miasta Skawiny, który otrzymał 21 głosów na 29 głosujących delegatów.

* * *

Zamieszczając powyższe sprawozdanie musimy nadmienić, że stronnictwo chrześcijańsko-społeczne stawia w okręgu wadowicko-myślenickim własnego kandydata, który niebawem będzie ogłoszony i że jest obowiązkiem wszystkich ludzi dobrej woli, pragnących zwycięstwa naszej idei, tego kandydata popierać. Sprawozdanie z sejmiku relacyjnego p. Średniawskiego zamieściliśmy tylko dlatego, ponieważ jego przebieg jest bardzo charakterystyczny dla obecnego nastroju ludzi wobec p. Stapińskiego, który stracił zupełnie zaufanie nawet u swoich zwolenników.

Gdyby nie usilne poparcie konserwatystów i po części rządu, karyera Stapińskiego byłaby już zakończona. Ponieważ jednak konserwatyści potrzebują jeszcze Stapińskiego do wskrzeszenia swego stronnictwa, ten szkodliwy demagog będzie czas jakiś unosił się na powierzchni.

Co do p. Średniawskiego, to mimo wszystko uznaje on zawsze jeszcze przywództwo p. Stapińskiego, a zachowanie się jego podczas ostatnich wyborów nie było wcale takie, abyśmy jego kandydaturę mogli uważać za pożądaną.

Podziękowania Słoweńców.

Imieniem grona Słoweńców, którzy kilka miłych dni spędzili na Waszej polskiej ziemi, prosimy o zamieszczenie tych kilku słów pożegnania.

Serce nas tu wiodło do Waszego prastarego Grodu.

Pragnęliśmy w skarbnicy Waszych narodowych pamiątek zagrzać i rozpłomienić duszę Słoweńską, uzbroić ją w „czynów stal", a bratnią dłoń wyciągnąć do Narodu Polskiego, tak nam bliskiego cierpieniem, walką o byt i ideałami. I odjeżdżamy przepełnieni wdzięcznością dla tych wszystkich, — którzy prastarym polskim obyczajem otwarli nam serca i ramiona. Węzły nas łączące zacieśniły się trwale, a dowód tego damy, gdy Wy, Polacy, na naszej Słoweńskiej ziemi zagościć zechcecie.

Dziękujemy JWP. Prezydentowi miasta, Drowi Leowi, który — jako gospodarz Wawelskiego grodu — przyjął nas i ugościł.

Dziękujemy JWPanom prof. Dzieduszyckiemu, prezesowi Klubu Słowiańskiego, p. Stan. Jasińskiemu, prezesowi stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, Radcy Drowi Niecioni, prof. Konecznemu, całemu Komitetowi, który tak serdecznie przez czas naszego pobytu nami się opiekował.

Dziękujemy Prześwietnej Radzie m. Krakowa, Klubowi słowiańskiemu, Kołu literacko-artystycznemu, prasie polskiej, wreszcie całemu mieszczaństwu i obywatelstwu Krakowa, które tak po bratersku nas w swe grono przyjęło.

Wspomnienia z Wami spędzonych chwil powieziemy do naszej Lublany i powiemy Słoweńskiemu narodowi: „Żyje Polska!"

Żivio! Żivio!

Radca dworu Franc. Suklje, marszałek krajowy.

X. Dr Eug. Lampe, zast. marszałka krajowego, prezes Tow. Przyj. Polski w Lublanie.

X. Ant. Koblar, dziekan, b. poseł do Rady państwa.

X. Dr Leopold Lenard, sekretarz literackiego stow. „Mohorjeva družba".

Jan Kregar, wiceprezes izby handlowej, prezes krajowej komisyi dla popierania handlu i przemysłu, radca m. Lublany.

Jan Štefe, nacz. redaktor dziennika „Slovenec" i radca m. Lublany.

Franc. Stele, red. akad. organu „Zora" i prezes słowiańskiej Ligi akad.

Wojciech Jeločnik, naczelnik Związku stow. gimn. „Orlów".

Stan. Mašič, prezes akad. stowarzyszenia „Danica".

Floryan Božič, reprezentant Związku stow. oświatowych.

Rosya na Dalekim Wschodzie.

Wprawdzie ucichły alarmujące wieści o zatargu rosyjsko-chińskim, gdyż formalnie zatarg ten został zażegnany i Chiny zgodziły się na wszystkie żądania Rosyi, wszystko jednak świadczy, że ustępstwo Chin było tylko pozorne i sytuacya pomimo tego jest taka, jak i wtedy, gdy Rosya wysłała ultimatum i groziła zajęciem chińskiej Kuldży. — Świadczy o tem zarówno wrzenie wśród ludności chińskiej i jej nastrój antirosyjski, jak i zwiększające się zbrojenia Chin.

Wiadomości, nadsyłane do dzienników rosyjskich z Pekinu, nietylko nie zaprzeczają doniesieniom o pogorszeniu się stosunków chińsko-rosyjskich, ale je nawet w sposób wysoce niepokojący potwierdzają. W Pekinie nikt wprost nie wierzy, żeby zatarg między Rosyą a Chinami był już ukończony, a gorączkowe zabiegi, ażeby postawić armię na stopie gotowości bojowej, dowodzą, że załatwienia tego Chiny szukać zamierzają nie na drodze rokowań dyplomatycznych.

Już w chwili zaognienia się likwidacyi zatargu rosyjsko-chińskiego przewidzieć można było, że w stosunkach sąsiedzkich między państwami temi zrobiony został wyłom, który prędzej czy później musi się dać odczuć. Na urzeczywistnienie obaw tych nie trzeba było długo czekać: odpowiedź rządu chińskiego na ultimatum rosyjskie wywołała burzę niezadowolenia w państwie. Z całego szeregu środków, przedsięwziętych przez rząd chiński bezpośrednio po rzekomej likwidacyi zatargu, można było wyciągnąć wniosek, że rząd chiński nie przyjął wyzwania tylko dlatego, bo przewidziany był o niemożliwości poczynienia w krótkim czasie odpowiednich przygotowań do wojny. Ukaz bogdychana w sprawie podniesienia siły bojowej do należytej wysokości, wezwanie społeczeństwa do pracy nad udoskonaleniem armii, zaciągnięcie pożyczki, przeznaczonej głównie na cele wojskowe, wszystko to świadczy, że Chiny przygotowują się do akcyi wojennej.

Według sprawozdań Guczkowa, który w czasie podróży swej po Dalekim Wschodzie miał sposobność poznać dokładnie opinię miarodajnych kół tamtejszych, zatarg, oczywiście zbrojny, między Rosyą a Chinami jest nieuniknionym. Położenie na Dalekim Wschodzie w związku z nowemi trudnościami było przedmiotem specyalnej narady ministrów wojny, skarbu i marynarki pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów, przyczem wprawdzie uznano, że niema bezpośrednich przyczyn do obaw jakichkolwiek, mimo to energiczne przygotowania chińskie podyktowały konieczność wysłania w specyalnej misyi ministra wojny na Daleki Wschód.

Trzeba również liczyć się z faktem, że olbrzymia ludność Chin przestała już być tą bierną masą, z którą rząd mógł nie liczyć się w swej polityce. A tu właśnie trzeba zwrócić uwagę, że wzmagający się wciąż w Chinach ruch konstytucyjny, który przybrał nawet czynami rewolucyjnemi, ma cechę wybitnie antirosyjską. Ustępstwo dyplomacyi chińskiej wobec Rosyi — spotęgowało tylko ten nastrój antirosyjski. Jak donoszą do „Rusk. Słowa" z Mukdenu, przyjechali tam delegaci organizacyi studentów chińskich w Japonii, którzy odwiedzają członków rad prowincyonalnych, towarzystwa kupieckie i organizacye prywatne, agitując wszędzie za koniecznością natychmiastowego zrzucenia jarzma rosyjskiego i wypędzenia cudzoziemców z Chin.

Z Chin napływają wieści o wielkiem zaniepokojeniu ludności najprzeróżniejszemi pogłoskami prasy miejscowej. Oto np. niektóre dzienniki chińskie pisały, że posłowie ich w Paryżu i w Londynie zawiadomili księcia-regenta o otwarciu w Paryżu specyalnej konferencyi, zwołanej dla poufnego omówienia sprawy podziału Chin. Na konferencyi obecni są delegaci wielu państw. Konferencya zaproponować miała następujący podział Chin: Rosya otrzymuje Mongolię oraz prowincye: Sinkjang, Kwangsi i Czili, Japonia całą Mandżuryę, Niemcy prowincye angijską, kuanczengską i szantuńską, Francya wszystkie prowincye południowe, a Anglia środkowe. Chiny pozostają tylko przy Tybecie i prowincyi Szanghajguan.

Pogłoski takie, choć najzupełniej bezpodstawne, utrzymują ludność chińską w ogromnem napięciu, do czego przyczyniają się też nieustające przygotowania wojenne oraz stanowisko rządu chińskiego, który chętnie podtrzymuje te pogłoski, wywołujące w masach ludności zrozumiałe wzburzenie. To też nie ulega wątpliwości, że rozruchy w Kantonie, o których donoszą telegramy, są tylko epizodem i przejawem ogólnego nastroju ludności chińskiej, który ogarnął obecnie Chiny i który niebawem może przeistoczyć się w podobnie krwawe wydarzenia, jak pamiętne powstanie bokserów, zwrócone przeciw cudzoziemcom. Różnica jest tylko ta, że obecny ruch rewolucyjny ma tendencye specyalnie antirosyjskie. — Chiny chcą strząsnąć nienawistne „jarzmo rosyjskie" w Mandżuryi i pogranicznych okręgach — a ostatnie ustępstwo dyplomacyi chińskiej, która pod groźbą zajęcia Kuldży przez Rosyę, zgodziła się na żądanie rosyjskie — wzmogło tylko te uczucia niechęci do Rosyi. To też według dzienników, poinformowanych o nastroju i tajnych dążeniach rządu chińskiego — wybuch wojny pomiędzy Rosyą a Chinami jest tylko kwestyą czasu. Z jednej strony rząd chiński pozornie ustępuje Rosyi, a tymczasem zbroi się pospiesznie, z drugiej zaś — awanturnicza polityka rosyjska czyni rzeczywiście wszystko, aby chwilę zbrojnego starcia przyspieszyć.

Pewna część prasy, zarówno rosyjskiej jak i zagranicznej, jako dowód, przemawiający rzekomo przeciwko możliwości odważenia się Chin na rozpoczęcie wojny z sąsiadem rosyjskim, przytacza wrogie usposobienie Japonii przeciwko Chinom, wobec którego rząd bogdychana nie zechce puszczać się na wątpliwe fale akcyi wojennej. Japończycy nie są w danej chwili tak usposobieni względem Chińczyków, jakby ci ostatni sobie tego życzyli. Nie ulega jednak wątpliwości, że doniesienia prasy europejskiej o wrogiem usposobieniu Japończyków są przesadzone. A prócz tego, któż może zaręczyć, że prasa chińska nie rozdmuchuje rozmyślnie owej rzekomej nieprzyjaźni, ażeby w błąd wprowadzić Rosyę? Wszak Japończycy są, ściśle mówiąc, nauczycielami Chińczyków i instruktorowie japońscy zajmują dziś większość stanowisk oficerskich w armii chińskiej, więc już ambicya sama wstrzymywać by ich powinna od doradzania Chinom kroku, któryby mógł narazić na skompromitowanie armii, a więc i jej nauczycieli. Nie trudno też dziś przewidzieć, po czyjej stronie, nawet mimo dzisiejszej rzekomej nieprzyjaźni, znaleźliby się Japończycy w razie wojny Chin z Rosyą. Pod tym względem nie może być żadnych wątpliwości, a jest rzeczą wielce prawdopodobną, że Japonia swą rzekomo groźną wobec Chin postawą, chce zamaskować swe istotne zamiary wobec Rosyi, która znów chce przenieść punkt ciężkości swej zaborczej polityki na Daleki Wschód... Bo nie ulega wątpliwości, że ten nowy „zwrot" w polityce Rosyi, która tak niedawne a sromotne klęski (w wojnie z Japonią i w polityce na Bałkanach) pragnie powetować nowemi zdobyczami na Dalekim Wschodzie musiała wywołać nietylko wrzenie w Chinach, ale i czujność Japonii... Ale Rosya, a właściwie rządzący nią czynownicy nie chcą widzieć niebezpieczeństwa, i znów, tak samo jak przed wojną rosyjsko-japońską, pobrzękują buńczucznie bronią... Zresztą dla nich i nowe krwawe klęski mogą być pożyteczne, bo dadzą nową sposobność do napełnienia wypróżnionych nieco przez rewizye senatorskie bezdennych kieszeni czynowniczych...

Zaborczość wszechniemców berlińskich.

Wszechniemcy berlińscy odbyli znowu przed kilku dniami wielkie zgromadzenie polityczne, którego przebieg był taki, że można o nim śmiało powiedzieć, że wszechniemcy albo już zmysły stracili, albo też są na drodze do ich zatracenia. Czegoż to oni wszystkiego na jednem stosunkowo krótkiem zgromadzeniu nie zażądali!

Otóż zniszczyć z kretesem i bezwzględnie Alzacyę i Lotaryngię, gdzie ludność poczuwa się jeszcze do francuskiej narodowości i pochodzenia francuskiego, a nic albo nie wiele co chce wiedzieć o tyle zachwalanych „dobrodziejstwach" pruskich. W dzielnicach polskich zastosować należy coprędzej ustawę wywłaszczeniową, powypędzać Polaków z zagonów i siedzib ojczystych i w polityce antipolskiej nie cofać się ani kroku tak długo, jak długo nie zaginie nawet ślad imienia polskiego. Dalej państwo marokańskie rozebrać należy i to w ten sposób, żeby całe atlantyckie Maroko dostało się cesarstwu niemieckiemu. Jeżeli Francya na to się nie zgodzi, należy jej w tej chwili wojnę wypowiedzieć, zdeptać ją, zniszczyć i zamienić na prowincyę pruską.

Oto najnowsze postulaty wszechniemców berlińskich. Katolicka „Köln. Volksztg.", która sprawie tej poświęciła kilka krytycznych uwag, pisze, że wszechniemcy istotnie zmysły zatracają. Katolicki organ nadreński ubolewa, że wszechniemieckich krzykaczy zagranica bierze jeszcze zbyt poważnie, na co oni zgoła nie zasługują. Swojem krzykactwem mogą oni cesarstwo niemieckie wprawić w jak najgorsze położenie, bo co Francya a z nią i Anglia mają powiedzieć na projekt rozbioru Maroka i przyłączenia całego atlantyckiego Maroka do cesarstwa niemieckiego!

Z pewnością organ katolicki ma słuszność, ale głos jego pozostanie dość odosobniony w Niemczech, bo tak wszechniemcy jak hakatyści pruscy opanowali do tego stopnia opinię publiczną, że od Renu aż do Wisły i Warty rozbrzmiewa brutalne hasło, że świat cały do Niemców należeć powinien, a kto temu poddać się nie zechce, tego zgnieść, złamać, wytępić należy. Ta zaborczość wszechniemiecka znaną jest w całym świecie i w całym też świecie — z małemi i drobnemi chyba tylko wyjątkami — nie inaczej na to patrzą.

Rząd prusko-niemiecki po cichu i potajemnie popiera zachłanność wszechniemiecką, która w granicach państwa niemieckiego inne narodowości, jak Polaków, Duńczyków, Alzatczyków pragnie wynarodowić, a z drugiej strony zamierza świat cały zawojować. Chwilowo popsuł się coprawda nieco stosunek pomiędzy rządem z jednej, a hakatystami i wszechniemcami z drugiej strony i to z powodu wywłaszczeniowej ustawy. To popsucie stosunku jest jednak tylko chwilowe i pozorne, bo w gruncie rzeczy rząd jak najzupełniej solidaryzuje się z ich zachłannością i zaborczością.

Toż tą zaborczością zajmują się żywo w Anglii, Ameryce, Francyi, jak o tem kilka dni już pisaliśmy, gdyśmy zwrócili uwagę na enuncyacyę angielskiego profesora sir Oliver Józefa Lodgego i na enuncyacyę prezydenta nowojorskiej Izby handlowej, A. Barton Hepburna. Stary to, wypróbowany system Bismarka. Tylko że Bismark zbyt był rozumny, żeby demonstracyjne odsłaniać swoje plany zaborcze. Dzisiejszym epigonom Bismarka tego praktycznego zmysłu nie dostawa, więc jako politycy „szerokiej gęby" odkrywają to, co jest serdecznem życzeniem i gorącem pragnieniem urzędowych sfer rządzących. Ta polityka „szerokiej gęby" u wszechniemców i hakatystów pruskich z pewnością nie jest na rękę kanclerzowi Niemiec, który także wychodzi z tego założenia, że mowa jest na to, żeby nie wypowiedzieć tego, co się myśli i czuje. Ale i on, jak i sfery rządowe w Niemczech są już tak zawojowane przez wszechniemiecko-hakatystyczne krzykactwo, że nie mają odwagi podnieść przeciwko temu stanowczego i energicznego protestu.

Katolicki organ nadreński ma więc słuszność, gdy pisze, że wszechniemcy zmysły zatracają. Widocznie sprawdza się na nich przysłowie: Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera!

Z Podgórza.

II.

Dużo szczęścia naraz spadło na nasze miasto. Dopiero co odbyły się wybory do Rady powiatowej, niezadługo nastąpią wybory do parlamentu, a po tych wybory do Rady miejskiej. — Nadzieje rosną. Ludek podgórski oddany dotychczas codziennemu zajęciu stosownie do swego stanu i powołania, obecnie chcąc nie chcąc, słuchać musi emisaryuszy politycznych lub jednostek uchodzących za prawdziwych ojców gminy i mężów opatrznościowych, czuwających nad dobrem i szczęściem tego grodu, którzy, jak sami głoszą, starają się wymownemi słowy przekonać wszystkich o swej wielkości, znaczeniu i korzyściach, gwarantując je nie kłamanemi przyrzeczeniami. — Termometr wyborczy zaczyna się na seryo podnosić — czego dowodem zgromadzenia, poufne narady, grupki na wolnych miejscach, tworzących się w równej liczbie żydów i katolików, dający niezbity dowód zażyłej harmonii: w tej grupie rezonuje profesor, w tamtej dyrektor, tutaj dowodzi znów aptekarz, tam objaśnia sytuacyę ekspiekarz, tu smażą sobie mózgi pt. szynkarze, tam pt. właściciele realności! „Bo jakże można być obojętnym, na obowiązek, do którego spełnienia woła mię dobro kraju, ojczyzna, przyszłość nasza" mówią wszyscy. „A kogóż wybiorą posłem, marszałkiem rady powiatowej, radcą miejskim, jeżeli nie mnie; czyż mało jeszcze dostarczyłem dowodów pracy obywatelskiej i położonych zasług? A że tam czasem nie przyszło się na posiedzenie rady, że będąc już w parlamencie nie potrzeba znać swoich wyborców, a nawet można wyśmienicie piastować godność marszałka, nie znając drogi przez wieś, lub rzeczółki pod lasem, to rzecz ludzka. — Dyetka nie zawadzi"! — „A propos" wyborów, to pierwsze stronnictwo socyalistyczne odbyło publiczne zebranie, na którem kandydat na posła pan Dr E. Bobrowski w dłuższem przemówieniu skreślił działalność Koła polskiego i trudności stawiane przez rząd. Szczegółów przemówienia nie podnoszę, gdyż podano je przed kilku dniami w waszym dzienniku wyczerpująco.

Dnia 27 kwietnia odbyło się zebranie w sali Rady miejskiej, zwołane przez przewodniczącego p. Dra J. Emilewicza, który też zagajając obrady, oświadczył, iż komitet zawiązany z inicyatywy kilku radnych (czytaj: z klubu radzieckiego), zaprosił liczne grono obywateli, aby się zajęli ułożeniem komitetu wyborczego i akcyą wyborczą.

Wkrótce dowiedzieli się zebrani, że grupka właścicieli realności, ze swym prezesem Dr J. Emilewiczem, ma już swojego upatrzonego kandydata, którego też kandydaturę przy końcu posiedzenia p. Dr Pisek zgłosił (byłego posła z Podgórza eksc. Dra W. Korytowskiego).

Sprawa poszła tym razem taką samą drogą, jak przed 4 ma laty. Zamiast omówić razem po obywatelsku, zgodnie, sprawę tak poważną — już choćby przez wzgląd na ostatnie wybory do parlamentu i pamiętne niebezpieczeństwo, jakie podówczas kandydatowi zagrażało — i dopiero po wzajemnem porozumieniu zabrać się wspólnie i należycie do pracy w popieraniu obranego kandydata, uczyniono po staremu. Zaproszono obywateli, przedstawiono kandydata, wybrano komitet, podniesiono ręce i zamknięto posiedzenie!

Słuszną też uczynił uwagę p. burmistrz Maryewski, ukazawszy w przybliżeniu pokaźną liczbę wyborców stronnictwa socyalistycznego, spieszącego zawsze solidarnie do urny, przeciw któremu stanąć musi poważny zastęp, jedną myślą owładniętych obywateli naszego grodu. Ja myślę, że p. Dr Pisek, stawiając kandydaturę b. posła, miał pewność, że ona go nie zawiedzie! — W zebraniu nie brakło także humorystycznego momentu, a było to w chwili, w której p. burmistrz głośno, z naciskiem powtarzał, jako „conditio, sine qua non", że obowiązkiem jest każdego kandydata, tutaj w Podgórzu przed wyborcami się stawić i swoje „credo" na zgromadzeniu wygłosić „Qualis mutatio rerum"?.

W parze z napięciem wyborczem, wzmaga się ruch roboczy na prawym brzegu Wisły. Niektóre dzienniki rospisują się o tem, co to się już zrobiło, jakie maszyny sprowadzono, jak pracują i że napewno już w przyszłym roku (zawsze w przyszłym roku, Przyp. Red.) nastąpi uroczyste otwarcie nowego mostu na Wiśle.

Od dwóch tygodni kilku ludzi kopie dół pod bokiem starego mostu pod fundamenty kamiennej ściany przyszłych bulwarów. Dla urozmaicenia ukazują się sporadycznie paliki, chorągiewki (te wyborców zawsze korzystnie nastrajają), puszcza się w świat legendy o zasługach różnych delegacyj, tylko już do niedawna jeszcze rozbrzmiewające wieści o kanale naszej Wisełki, w jej falach utonęły! — Jak bądź jest, nie ulega wątpliwości, że przy takiej energii wnuki nasze to wielkie dzieło oczyma swemi zobaczą.

O polski charakter miasteczka Muszyny.

W południowej stronie powiatu nowosądeckiego nad rzeką Popradem i Muszynką leży miasteczko Muszyna. Niegdyś jako miasto królewskie, potem biskupie jako t. zw. „Państwo Muszyńskie", tworzące wraz z przyległemi wsiami jedno z największych kluczy dóbr biskupstwa krakowskiego, sły-

Wycieczka Słoweńców w Galicyi.

(Wrażenia uczestnika).

Sympatyczni goście południowo-słowiańscy, jakich gościł Kraków w ostatnim czasie, przyjęli z wdzięcznością propozycyę p. Stanisława Jasińskiego prezesa „Związku chrześcijańsko-socyalnego" w Krakowie, by zwiedzić wieś polską. Galicyi bowiem polskiej nie pozna dobrze ten, kto przez kilka dni lub nawet miesięcy zabawi w Krakowie. Duchowa stolica Polski nie jest i nigdy nie była wiernem zwierciadłem kultury polskiej, podobnie jak helleńskie Ateny nie stały na tymsamym poziomie cywilizacyjnym co reszta Grecyi. W krakowskich pomnikach i w krakowskiej teraźniejszej kulturze widzieć należy najwyższe wzloty polskiej sztuki i wogóle największe wysiłki twórczości duchowej polskiej. Kraków jest skondensowanym ekstraktem polskiej wielowiekowej kultury. Dlatego jest naszą chlubą i jakby legitymacyą naszą do zasiadania w gronie narodów pierwszej klasy. I dlatego to pokazujemy go chętnie obcym turystom. Ale komu chcemy pokazać polskość przeciętną i codzienną, tego winniśmy zaprowadzić do pierwszego lepszego miasteczka galicyjskiego i do jakiejkolwiek wsi galicyjskiej.

Słoweńcy zobaczyli wieś polską — co prawda nie „pierwszą lepszą". Łoniowy bowiem, dokąd p. Jasiński zaprowadził wycieczkę słoweńską, są... Krakowem wsi galicyjskich. Nie jest to brudna, niekulturalna, w szponach lichwiarzy i nędzy pozostająca wieś, nie jest to taka „galicyjska" wieś, w której najpiękniejszym gmachem jest karczma, a najbardziej nielubianym człowiekiem nauczyciel... Łoniowy w powiecie brzeskim można było pokazać Słoweńcom bez rumieńca wstydu, ale raczej z pewną dumą.. Z tem większą dumą mógł je przedstawić gosciom z Krainy p. Stanisław Jasiński, który dzisiejsze Łoniowy właściwie stworzył.

Wycieczka słoweńska udała się do Łoniów powozami ze stacyi Słotwiny. Półtora godzinna jazda przez pola i wsi powiatu brzeskiego dała sposobność pobieżnego przynajmniej poznania wiejskiego krajobrazu Galicyi. Przedstawia się on tu wcale korzystnie. Drogi są dobrze utrzymywane (zasługa marszałka powiatu bar. Goetza-Okocimskiego) i obsadzone drzewami owocowemi, rola uprawiana starannie, ludność wygląda inteligentnie, a wśród strzechą pokrytych budynków gospodarskich, kryjących się w zieleni drzew, dość często błyszczy czerwony dach domu. Coraz mniej brudnych chałup, coraz więcej domków z prymitywnemi przynajmniej werandami, schludnych i ładnych. Naogół czuć tu dobrobyt i kulturę. Po drodze towarzyszy nam długo dym browaru okocimskiego, zatrudniającego kilkaset rodzin włościańskich; to jedyna fabryka w tej części powiatu; na lewo jako ślad dawnych czasów, dominuje na wzgórzu zameczek panów na Dębnie. Pamięta on podobno wojny szwedzkie.

Po drodze zwiedzili Słoweńcy głośną w okolicy „grotę z Lourdes" w Porąbce Uszewskiej. Zbudowana trudem i staraniem X. Pałki, służy dzisiaj za letni kościółek. Przyjmuje tu gości czcigodny proboszcz Porąbki X. prałat Bobczyński. Wstaje od konfesyonału i zaprasza na plebanię. Sympatyczny gospodarz cieszy się niezmiernie z przybycia „braci Słowian" i przy śniadaniu toastuje w słowach prostych a serdecznych na pomyślność Południowej Słowiańszczyzny. Ale wizyta musi być krótką, bo w Łoniowach czekają już na gości. Marszałek Krainy r. dw. Szuklje dziękuje za przyjęcie, poczem żegnamy uprzejmego gospodarza.

Przed „Domem chrześć.-ludowym" w Łoniowach tłumy ludu. Brama tryumfalna, z napisem „Witajcie", ubrana w kwiaty i zieleń. Straż pożarna w mundurach. Muzyka wiejska gra fanfarę. Dzieci szkolne, odświętnie przybrane, powiewają chorągiewkami i wznoszą na cześć gości okrzyki „živio". Tę niespodziankę urządził kierownik szkoły w Łoniowach p. Bartosz. Miejscowy wójt Kasper Pabian wita gości przemówieniem prostem i serdecznem. Dziewczęta wręczają marszałkowi Szuklje'mu kwiaty. Prof. Szuklje dziękuje wzruszony, prawie przez łzy. W zielenią przybranej bramie dworu łoniowskiego, wita następnie gości słoweńskich pani domu Łucya Jasińska z córkami pp. Maryą i Olgą. Staropolskie powitanie: chlebem i solą, robi miłe wrażenie na naszych pobratymcach.

Dom pp. Jasińskich jakby się rozszerzył na przyjęcie gości. Odrazu uczuli się wszyscy w otoczeniu swojskiem i nadzwyczaj sympatycznem. Dworek łoniowski rozbrzmiewał bez przerwy wesołością młodych i ożywioną rozmową starszych. Porozumiewanie się nie przedstawiało żadnych trudności. W czasie obiadu przemawiali: radca dworu Szuklje, X. Dr Lampe (toastował na cześć stronnictwa chrześc. socyalnego), X. dziekan Koblar, wiceprezydent Izby handlowej w Lublanie Krepar i odpowiadając na toast prof. Szukljego na cześć kobiet polskich — pani Jasińska. P. St. Jasiński życząc rozwoju ludowemu stronnictwu Słoweńskiemu, wspomniał w gorących słowach nieobecnych „przyjaciół narodu polskiego" Dra Sustersicza, Dra Adlesicza i Dra Bozicza z Lubiany.

Z orkiestrą włościańską udali się goście po obiedzie do „Domu chrześc.-ludowego". Tu przemówił p. St. Jasiński jako prezes ochotniczej straży pożarnej i wręczył pp. Sszukliemu, Koblarowi, Stefemu, Lampemu i Kreparowi dyplomy na członków honorowych straży. Zastępca naczelnika straży włościanin Kasper Kudra podniósł w pięknem przemówieniu zgodną pracę inteligencyi słoweńskiej z ludem i wielkie znaczenie pracy publicznej w duchu chrześcijańskim. P. marszałek Szuklje (który nadto zamianowany został członkiem honorowym miejscowego Koła T. O. L) dziękując za owacye wyraził ludowi polskiemu życzenia imieniem najwyższej autonomicznej władzy Krainy. „Łączy nas katolicyzm i wspólna nieszczęsna dola — mówił p. Szuklje — winniśmy być zawsze bratnimi narodami, razem się bronić i razem zawsze iść". W końcu życzył ludowi polskiemu by pod wodzą inteligencyi szedł szybko ku odrodzeniu. Mowę przyjęto hucznymi oklaskami, poczem odśpiewano pieśni polskie.

Odjechali Słoweńcy z Łoniów we wtorek w południe, wynosząc jak najlepsze wrażenia ze wsi polskiej i dworu polskiego. Pożegnano ich słowami: „Zobaczymy się w sierpniu w Lublanie na kongresie studentów południ.-słowiańskich". Prawie dwudniowy pobyt w Łoniowach nietylko Słoweńcom ale i towarzyszącym im Polakom pozostanie w miłej pamięci. Zasługa to przedewszystkiem gościnnych gospodarzy i ich rodziny całej — bez wyjątku.

X. prałat Bobczyński chciał jeszcze raz gościć Słoweńców, więc po raz wtóry znaleźli się oni na plebanii w Porąbce uszewskiej. Należy się wdzięczność czcigodnemu X. Prałatowi, że w tak sympatyczny sposób przyjął nieznanych sobie osobiście gości.

Zwiedzili Słoweńcy następnie browar w Okocimiu. Przed fabryką witał ich właściciel p. baron Goetz-Okocimski, poczem dyrektor techniczny Fischinger i urzędnik p. Mączka objaśniali szczegóły produkcyi browarniczej i oprowadzali po kilkunastu gmachach tego ogromnego browaru, jednego z największych w Austryi.

Bar. Goetz-Okocimski zaprosił gości do swego pałacu. Pobratymcy nasi mieli więc sposobność zobaczyć także więcej niż magnacką rezydencyę okocimską, zbudowaną w stylu z końca XVIII. wieku, a przedstawiającą się wewnątrz jako prawdziwe muzeum sztuki. Gościnny i uprzejmy gospodarz zaprosił Słoweńców na obiad, poczem własnymi powozami odesłał ich do Słotwiny.

Dodać wreszcie trzeba, że w Brzesku pod bramą tryumfalną witał Słoweńców imieniem miasta p. burmistrz Dr Wisłocki z wiceburmistrzem Klapholcem i sekretarzem miejskim Damasiewiczem; aż wreszcie po herbacie, na którą zaprosiła gości pp. Rozalia i Jadwiga Zaleskie w Brzesku, Słoweńcy odjechali do Krakowa. Nie żałowali dwudniowych trudów, bo zobaczyli wiele: polską wieś, dwór, fabrykę, magnacką rezydencyę i dom mieszczański. Wynieśli jak najlepsze wrażenia i zawiązali bliskie przyjacielskie stosunki z Polakami. I przekonali się, że w Galicyi znaleść można wielu, bardzo wielu przyjaciół południ. Słowian.

Niezawodnie wizyta gości słoweńskich znacznie wzmocni sympatyę między obu narodami. Takie wyrazili przekonanie sami Słoweńcy. Myśleć winniśmy teraz o naszej rewizycie, by stosunki wzajemne pielęgnować bez przerwy. Więc w sierpniu pojedziemy do Lublany. Prosili nas o to nasi goście, wymaga więc tego i towarzyski kodeks i głębsza myśl polityczna, a mianowicie dążenie do uzyskania przewodniego stanowiska w słowiańszczyźnie, by ideę słowiańską oprzeć na zasadach sprawiedliwości. W tym wypadku interes polski i interes słowiański — to jedno. A to także interes kultury pierwszorzędnej doniosłości.

J. M.

nęło z zamożności i racyonalnej gospodarki zwykłej wtedy w dobrach duchownych — tworzyła swój świat myśli, przekonań, zwyczajów i obyczajów — słowem przeszłość to proporcyonalnie do czasów i ludzi wspaniała lecz po której zostały conajwyżej wspomnienia tylko.

Smutno się dziś robi, patrząc na to podupadłe miasteczko, gdzie ubóstwo materyalne i duchowe zatacza szerokie swe kręgi pogrążywszy ogół jakby w bezczynności — apatyi. — Żywotność myśli mała i brak energii czynnej stwierdza niejako zadowolenie ze stanu posiadania i jakby chęć utrzymania go i w przyszłości.

Muszyna nie wiele postąpiła naprzód i w rozwoju swym pod każdym względem jest daleko w tyle w porównaniu z innemi miasteczkami w Galicyi. Przecież takie instytucye jak sąd, urząd podatkowy, żandarmerya i straż skarbowa, kilkanaście kramów i kilka szynków z słynną niedawno karczmą na środku rynku, gdzie skupiał się wszelki ruch i gdzie omawiano ważniejsze kwestye i zagadnienia, rzekomo o poprawie doli miasta, nie stanowią jeszcze w tym wypadku niczego, by można mówić o rozwoju zgodnie z rzeczywistością. Gdzie dorobek materyalny i duchowy? Wszystko co się odbywa w kierunku reformy dzieje się za inicyatywą i pod kierunkiem ludzi obcych w razie nieuniknionej konieczności nieraz nawet pod presyą. Nie brak przy tem momentów komicznych np. — słynne obicie poprzedniego burmistrza przez „baby“.

Ogół jednakże stosunków muszyńskich nie przedstawiałby się tak źle, tembardziej, że obecnie nie brak już usiłowań, aby całą tameczną politykę w zakresie życia publicznego pchnąć na nowe tory. Poważniejsze niebezpieczeństwo stanowią tu żydzi i Rusini. Tak kapitalizm żydowski i ekonomiczna zależność od niego z jednej strony — jak rusyfikacya z drugiej coraz ciaśniejszym kręgiem opasują tę jedyną w tych stronach oazę polskości. Powie ktoś — płonne obawy, bo dopóki istnieją tak tradycyjne i zasłużone rody (?!!) jak Buszków, Kałuckich i Wójcików możemy być pewni o los „nawy muszyńskiej“. Tak można mówić w każdym innym kierunku tylko nie tam, gdzie chodzi o jutro, o całą, lepszą, promienną przyszłość. I rzeczywiście nic nie wskazuje na to, by się można czem pochlubić nawet wobec samych siebie. To, że zawiązało się, a raczej odnowiło T. S. L, istnieje kasa „Raiffeisena“ a w projekcie dopiero leży powołanie do życia „Sokoła“, nie stanowi jeszcze niczego, coby chlubnemi zgłoskami wyryło się na karcie Muszyny, chociaż w każdym razie świadczy już o pewnem przebudzeniu się po tak długiej bezczynności.

A niebezpieczeństwo żydowskie?

Nie tak dawno lat temu kilkadziesiąt było w całej Muszynie ledwie kilka rodzin żydowskich — dziś za to stanowią omal nie 20 procent ludności miejskiej i procent ten powiększa się z każdym rokiem.

Ciekawym jest fakt, że w tej nędznej mieścinie jest aż do 30 lub może nawet wzwyż sklepów i kramów, z czego przeważna większość przypada na właścicieli żydów, bo tylko dwa sklepy są własnością katolików. — Bolesne to i upokarzające dla nas. Było niegdyś Kółko rolnicze, ale wnet zakończyło swój chorobliwy żywot podobnoć wskutek suchot finansowych i innych malwersyacyi. — Był oprócz tego jeszcze jeden sklep katolicki i ten upadł, jako ofiara intryg i konkurencyi żydowskiej.

Nic w tem dziwnego, skoro w tej ubogiej mieścinie jest nieproporcyonolnie taka mnogość kramów. Z czego tu wyżyć? — ha! — zapewnie, — że trudno, ale za to każdy prawie z żydków ma jakieś uboczne zajęcie, które przynosi mu pokaźny dochód. Są więc handlarze drzewa, artykułów mącznych, owoców — inni, jako ajenci towarzystw emigracyjnych pośredniczą okolicznej ludności w wychodztwie za Ocean.

Nie brak więc żydom środków, to też przy wrodzonym sprycie i oszczędności, korzystając przytem z łatwowierności ludzi dorabiają się fortuny i dziś są już tym potężnym czynnikiem finansowym, z którym się liczyć musi każdy, wiszący w kieszeni u żydka. Na „kredę“ się je i pije, to już rzecz powszechnie przyjęta nawet u „inteligentów“. Cóż dopiero mówić o zwykłym przeciętnym mieszczaninie.

Zydki budują okazałe, parterowe kamieniczki — są Fuggierami Muszyny — a mieszczanin — chuda-fara — ledwie ma gdzie głowę skłonić. Ale za to mieszczanki, a więcej ich córuchny żywo interesując się modą, elegancyą w ubiorze, szykowność w ruchach, ba nawet odcień ogłady towarzyskiej — oto cechy młodzi muszyńskiej, mającej nieraz wygląd zwykłej gawiedzi ulicznej zwłaszcza w dniach powszednich. Podobno dają się słyszeć zdania, że gdzie jak gdzie, ale w Muszynie (?!). najprędzej przyjmą się spodeńki kobiece.

Nic zatem dziwnego, że skoro stroje pochłaniają lwią część dochodów — to w domu tymczasem panuje nędza — niema czem opędzić najpilniejszych potrzeb. Więc siłą rzeczy lgnie się po zasiłek do żydka, który jak zawsze uczynny, bo ma tylko swój zysk na oku. Źle się dzieje i coraz gorzej, ale cóż kiedy daje się słyszeć zdanie „bezrządem staliśmy z dziada pradziada toć się utrzymamy i na przyszłość“.

Na fundusz wyborczy.

Wszystkich P. T. Zwolenników programu Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego wzywamy do zbierania składek na rzecz funduszu wyborczego stronnictwa. Wszelkie przesyłki pieniężne przesyłać należy pod adresem: Administracya „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Tomasza l. 35.

Główny Komitet wyborczy Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 12 zachód przypada o godz. 7 minut 01; długość dnia godzin 14 minut 49.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Piusa V., pojutrze w sobotę Jana w Oleju.

Kraków, dnia 4 maja.

Skałka. Z powodu dorocznej uroczystości św. Stanisława, nabożeństwa odprawiać się będzie prócz Mszy św. czytanych i wotyw codziennie: uroczysta Suma z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniem, początek o godzinie wpół do 11 rano, a popołudniu solenne Nieszpory również z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniem o godzinie 5 tej.

Pierwsze Nieszpory odprawione będą w niedzielę, t. j. dnia 7 maja.

Uroczysta procesya wyjdzie z Wawelu na „Skałkę“ w niedzielę, t. j. 14 maja o godzinie 9-tej rano.

Kazania głosić będą:

Dnia 7 go maja na pierwszych Nieszporach przew. O. Augustyn, przeor OO. Paulinów.

Dnia 8-go maja całkowitą celebrę z kazaniem odprawią przew. OO. Jezuici.

Dnia 9 go maja na Sumie przew. X Dr Caputa, na Nieszporach przew. X. prof. Piechnik.

Dnia 10 go maja przew. O. gwardyan OO Bernardynów — na Nieszporach czcigodny X. prof. Tomasik.

Dnia 11-go maja na Sumie przew, O. Misyonarz — na Nieszporach X. Dr. Józef, Paulin.

Dnia 12 go maja na Sumie przew. O. Janicki, kustosz OO. Reformatów — na Nieszporach Wielebny O. Karol, katecheta, Pauli.

Dnia 13-go maja na Sumie przew. X. kan. Leszczyński, — na Nieszporach Wielebny O. Michał, katecheta, Paulin.

Dnia 14 go całkowitą celebrę, t. j. Sumę z kazaniem i Nieszpory również z kazaniem odprawi Najprzewielebniejsza kapituła krakowska — tylko kazanie na dziedzińcu podczas Sumy N. O. Honorat, Kapucyn.

Dnia 15-go maja całkowitą celebrę odprawią Przewielebni OO. Franciszkanie.

Nabożeństwo majowe Sodalicyi Akademickiej odprawione będzie dnia 6 maja o godz. 7 wieczór w kaplicy sodalicyjnej nad Małą Bramką (na prawo od wejścia do kościoła św. Barbary).

Sprawy miejskie. (Nowe apteki. — O zeszpecenie Błoń) Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekcyi V. pod przewodnictwem r. m. Epsteina. Uchwalono wnioski w sprawie otworzenia trzech nowych aptek przy ulicach: Wolskiej, Szlak i Szkolnej.

Również odbyło się posiedzenie Sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem r. m. Beringera. Sekcya wyraziła życzenie, aby po upływie terminu dzierżawy boiska pozlotowego na Błoniach miejskich dalej gruntu tego nie wydzierżawiono i przywrócono Błonia do pierwotnego stanu po usunięciu trybun i nowowybudowanego cyrku.

Dalej zatwierdziła Sekcya plany i kosztorysy na budowę jednopiętrowego budynku szkolnego murowanego w Dzielnicy IX. Ludwinów, kosztem 152.000 koron, tudzież na dobudowanie skrzydła jednopiętrowego w budynku szkolnym w Dzielnicy XIV. Czarna Wieś, kosztem 62.000 koron.

Nadto uchwalono wniosek Magistratu w sprawie zamiany skrawków gruntu dla regulacyi ulicy Garncarskiej i Wenecyi, tudzież zatwierdzono linię regulacyjną dla głównej ulicy w dzielnicy X Zakrzówek.

Wreszcie uchwalono zakupić dostarczoną już na próbę maszynę do czyszczenia asfaltu.

Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie Wydział Kasy odbył onegdaj doroczne posiedzenie pod przewodnictwem Dra Stefana Skrzyńskiego. Dyrekcya przedkładając sprawozdanie z czynności w 29-tym roku istnienia Kasy, zaznaczyła, że rok ubiegły wykazuje normalny rozwój, a co do wyników jest najpomyślniejszym z całego dotychczasowego okresu.

Wkładki oszczędności wynoszą przeszło 24 miliony koron, a własny majątek Kasy przenosi sumę 1,311.000 koron. Suma pożyczek hipotecznych na 4480 pozycyach przenosi kwotę 16,000.000 koron, z czego na domy murowane w Krakowie udzielono 727 pożyczek w kwocie 6,848.000 koron, zaś na małą własność rolną w powiecie krakowskim 2708 pożyczek w kwocie 2,063.000 koron. Portfel wekslowy obejmował 1553 sztuk weksli na 4,364.000 koron. W papierach wartościowych było ulokowanych 2,751.800 koron.

Zysk z roku ubiegłego przewyższył wyniki roku poprzedniego o 44.712 koron i doszedł do sumy 151.687 koron. Wzrastający stan wkładek wymaga silniejszego dotowania funduszów rezerwowych.

Sprawozdanie dyrekcyi przyjął Wydział do wiadomości i na wniosek komisyi kontrolującej udzielił jej absolutoryum.

Z czystego zysku przyznał Wydział datki na cele użyteczności publicznej, dobroczynne i humanitarne. Datki są następujące: Na zakupno książek, jako nagród pilności dla dzieci w powiecie krakowskim 300 kor., na ochronkę w Łobzowie 300 kor., na Zakład głuchoniemych we Lwowie 500 kor., na Przytulisko weteranów z 1863 roku 200 kor., na zakład p. Żurowskiej 500 kor., na zakład X. Siemaszki 200 kor., na wiercenie studzien z dobrą wodą w powiecie krakowskim 500 kor., dla Stowarzyszenia Rady opiekuńczej 600 kor., na lecznicę pod wezwaniem św. Józefa dla dzieci skrofulicznych w Rabce 200 kor., dla Polskiego Związku uczniów rękodzielniczych 300 kor, na szpital OO. Bonifratrów w Krakowie 500 kor., na roboty publiczne około dróg i mostów w powiecie celem dania zarobku ubogiej ludności 10.000 kor., na straże ogniowe w powiecie krakowskim 250 kor., na fundusz Ochronki jubileuszowej 1000 kor., na budowę kościoła w Zabierzowie 500 kor., na bursy akademickie 500 kor., dla Koła I. Towarzystwa Szkoły Ludowej 200 kor., na popieranie sadownictwa w powiecie krakowskim 250 kor., dla Sekcyi III. Ochrony dzieci Polskiego Związku Niewiast katolickich 100 kor., na restauracyę kopca Wandy 500 kor, dla krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej na wykłady 100 kor, na kolonie wakacyjne dla uczenic żeńskiego seminaryum nauczycielskiego 200 kor, na bursę fundacyi X Dra Gołby w Zakrzówku 200 kor., dla Towarzystwa ratunkowego 100 kor. Razem przeznaczono na powyższe cele 17.600 koron.

Awans czasowy urzędników kolejowych. — Podług ogłoszenia, zamieszczonego w „Dzienniku urzędowym“, wchodzi w życie dla urzędników austryackich kolei państwowych awans czasowy, z ważnością od 1 stycznia b. r. Odpowiada on postanowieniom automatyki, którą zapewnił zarząd Towarzystwa kolei państwowych swoim urzędnikom, którzy wstąpili do służby od 1 października 1907 r.

Podług nowych przepisów, uzyskuje każdy urzędnik, posiadający odpowiednie kwalifikacye, odpowiednio do statusu (status I dla akademików, status II dla absolwentów gimnazyalnych, status III dla urzędników z mniejszem wykształceniem) prawo do awansu do wyższych klas, aż do otrzymania pewnej płacy końcowej. Akademikom zaręczono po 20 definitywnych latach służby awans do klasy służb. inspektorów (płaca 4.800 do 6 000 koron), absolwentom szkół średnich po 19 definitywnych latach służby awans do klasy służb. starszych rewidentów (płaca 3.6000 do 4.400 koron), wszystkim innym urzędnikom po 15 latach służbowych awans do klasy służbowych oficyałów (płaca 2.800 do 3 200 koron).

„Zywy Dziennik“ Nr. 5. wywołał w całem mieście niezwykłe zainteresowanie, o czem świadczą liczne zamówienia biletów. Wróżyć mu można wielkie powodzenie nietylko dlatego, że czysty dochód przeznaczony na rzecz tak popularnych w Krakowie kolonii wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich, ale przedewszystkiem ze względu na skład „redakcyi“, którą tworzą współredaktorzy czterech dzienników krakowskich: „Czasu“, „Nowej Reformy“, „Głosu Narodu“ i „Nowin“.

Część literacka Nr. 5 „Żywego Dziennika“, przygotowywanego z wielką starannością, będzie się mogła poszczycić szeregiem wybitnych nazwisk literatury pięknej. Między innymi przyjęli współudział: p. Adolf Neuwerth-Nowaczyński (Nowe „Meandry“), Dr Lucyan Rydel (Poezye: z cyklu „Życie“ i list do Karola Maszkowskiego), p. Włodzimierz Tetmajer („Don Kiszot w mojej pracowni“).

Bilety nabywać można codziennie od godz. 4 popołudniu do 7 wieczorem w kasie Starego Teatru. Ceny biletów: 5 kor. (rząd 1—4), 3 k. (rząd 5—9), 2 kor. (rząd 10—16), 1 kor. (rząd 17—22), na galeryi w pierwszym rzędzie 2 k., w dalszych rzędach 1 kor.

Z teatru miejskiego Jubileusz 50-letniej pracy scenicznej Bronisławy Wolskiej odbędzie się w sobotę dnia 13 maja. Znakomita artystka wystąpi w „Pani Kasztelanowej„ Korzeniowskiego. Jako uzupełnienie wieczoru dane będzie „Okrężne“.

Kasa zamawiań już dziś jest oblężoną od kupujących bilety na dzień 13 maja — cały Kraków bowiem spieszy, by w dniu tym uczcić artystkę, która przez pół wieku służyła wiernie i z takim niezastąpionym talentem scenie krakowskiej.

W pałacu sztuk pięknych otwartą będzie dnia 5 maja o godz. 11 z rana wystawa konkursowa plakiet z Madonną. Jest ona pierwszym krokiem wstępnym do Wystawy grudniowej kościelnej, a przynosi już pozytywny rezultat w obfitej i bogatej seryi 22 egzemplarzy, wykonanych przez wybitnych polskich artystów rzeźbiarzy, których nazwiska, aż do czasu rozstrzygnięcia przez jury pozostaną jeszcze nie wyjawione.

Plakiety nagrodzone będą wykonane w odlewach bronzowych w naturalnej wielkości lub w redukcyi. Jednakowoż i na inne plakiety czynić można zamówienia w Sekretaryacie Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych, bo czy to w drzewie, polichromowane lub nie, czy też w metalu nadają się one doskonale tak do ozdobienia mieszkań chrześcijańskich, jak kościołów naszych.

Nadto wystawa w Pałacu sztuk pięknych mieści znaczny poczet innych dzieł sztuki, a mianowicie obesłali ją artyści:

Bulas Jan, Bunsch Alojzy, Chodziński Kazimierz, Ćwikliński Zefir, Dybczyński Bronisław, Doręgowski Edward, Felsztyński Stefan, Fetterowa Emilia, Władysław Edward, Grzywacz Bronisław, Gwozdecki Gustaw, Hofmann Vlastimil, Kazimirowski Eugeniusz, Klimowski Stanisław, Kochanowski Roman, Kugler Włodzimierz, Kulczycka Helena, Kwiatkowski Ludwik, Łotocki Kazimierz, Malczewski Jacek, Piątkowski Henryk, Pillati Gustaw, Pronaszko Zbigniew, Rembowski Jan, Rosen Paweł, Reyzner Mieczysław. Rychter-Janowska Bronisława, Salvarani Arcangelo, Skoczylas Władysław, Sokołowska Marya, Soldinger Antoni, Stasiak Ludwik, Tondos Stanisław, Turek Franciszek, Uziembło Henryk, Warchałowski Jan, Weinbaum Abraham, Wierciak Zygmunt, Wildstosser Alfred, Żarnecki Stanisław.

Wystawa niezależnych umieszczona w budynku panoramy grunwaldzkiej na placu św. Ducha, została dziś otwarta w obecności prezydenta, rektora Akademii Sztuk pięknych, zaproszonych gości i wystawców.

Budynek panoramy, odpowiednio wewnątrz urządzony, okazał się pomieszczeniem wcale praktycznem dla wystawy dzieł sztuki. Z rozwieszonych na ścianach paruset płócien, jest wiele pochodzących od artystów z reputacyą już ustaloną, jak Malczewski, Axentowicz, Dębicki, Tetmajer i Krzesz. — Obok nich pojawiają się nazwiska nowe i mniej znane. To też charakter wystawy jest niejednolity i co do stylu i co do poziomu artystycznego. Obok dzieł prawdziwego talentu, pierwsze próby nie zbyt udatne. Śmiałych pomysłów prawie niema, — technika jeszcze nie wyrobiona, dużo szkiców nie wykończonych. — Szczegółową ocenę podamy niebawem.

Kurs współdzielczy dla uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, urządzony przez Krak. kom. Zarządu „Ogniwa“ obejmuje w 42 godzinach następujące wykłady:

1. P. Dr Karol Krzetuski: Organizanizacya stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych ze szczególnem uwzględnieniem kredytowych. — Godzin 8.

2. P. Dr Adam Prażmowski: Stowarzyszenia handlowo-rolnicze. — Godzin 2.

3. P. sekretarz Rady powiatowej Józef Beck: Stowarzyszenia spożywcze. — Godz. 2.

5. P. dyrektor Muzeum techn.-przemysł. inż. Stanisław Till: Praktyczne środki popierania rozwoju stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych (z wyłączeniem kredytowych). — Godzin 3.

6. P. dyrektor Spółki fakturowej Adam Kaczorowski: Rachunkowość w stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych. — Godzin 6.

7. P. prof. Uniw. Jagiell. Dr Stanisław Wróblewski: Ustawy o stow. zarobkowych i gospodarczych. — Godzin 4.

8. P. prof. Uniw. Jagiell. Dr Jerzy Michalski: Opodatkowanie stow. zarobkowych i gospodarczych. — Godz. 2.

9. P. naczelnik Biura statystycznego miejskiego Dr Kazimierz Kumaniecki: Statystyka ruchu współdzielczego w Galicyi. — Godzin 2.

10. Prof. Akademii handlowej Dr Tomasz Lulek: Jak należy czytać i krytycznie oceniać bilanse. Godzin 6.

11. P. urzędnik Wydziału krajowego Antoni Kolarz: Organizacya, rachunkowość i opodatkowanie kas Raiffeisena — Godzin 6.

Wpisy na Kurs współdzielczy przyjmuje Krak. kom. zarządu „Ogniwa“ codziennie od godziny 11—12 w sali bibliotecznej Domu Akademickiego przy ul. Jabłonowskich l. 10.

Wpisowe wynosi kor. 5. Tamże otrzymać można prospekt kursu i bliższe informacye.

Wykłady odbywać się będą od 15 maja br. począwszy, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7—9 wieczór, w sali „kursu dla abituryentów“ Akademii handlowej.

W kursie biorą udział w pewnej liczbie urzędnicy Towarzystw, należących do „Związku Tow. gospodarczych i zarobkowych“.

Z Kółka rolników U. U. J. Z dniem 4 maja lokal Kółka rolników Wszechnicy Jagiell. został przeniesiony z dawnego studyum rolniczego do gmachu nowego przy ul. Żabiej, II piętro, lewe skrzydło.

Godziny urzędowania zarządu w dnie powszednie od godz. 6 do 7 wieczorem, w niedziele i święta od godz. 11 do 12 w południe. Czytelnia czasopism i dzienników dla członków otwarta cały dzień.

Z akademickiego Związku sportowego. — Wczoraj odbyło się konstytucyjne zebranie sekcyi kolarskiej. Po zagajeniu przewodniczącego p. Jaworskiego rozwinęła się żywa dyskusya nad programem działalności nowo założonej sekcyi, przyczem większość zebranych oświadczyła się za kierunkiem turystycznym. Następnie przystąpiono do wyboru wydziału: przewodniczącym i I kapitanem wybrano p. J. Jaworskiego, II kapitanem p. S. Stanilewicza, sekretarzem i skarbnikiem p. Rudkego. Ułożono program wycieczek na bieżący sezon letni do Zakopanego i Morskiego Oka, do Zamków Orawskich, okrężną około Tatr i wiele innych. Jako „clou“ sezonu odbędzie się dłuższa wycieczka do Szwajcaryi pod kierunkiem p. W. Kiltynowicza. Pierwszą wycieczkę urządza sekcya w poniedziałek dnia 8 maja. w okolice Krakowa. Punkt zborny o godz. 8 rano pod Collegium novum. Wpisy do sekcyi przyjmuje się we czwartki od godz. 7 do 8 wieczór w II sali Collegium novum. Członkowie sekcyi uzyskali dogodny kredyt i 10 prc. zniżki przy zakupnie rowerów u firmy F. Lord.

Z „Sokoła“ krakowskiego. W niedzielę popołudniu odbyło się Walne Zgromadzenie członków „Sokoła“ w Krakowie pod przewodnictwem prezesa p. Turskiego.

Zebranie zagaił p. Turski, który w dłuższem przemówieniu przedstawił obraz działalności „Sokoła“ w roku poprzednim. Na rok ten przypadły wielkie uroczystości: 500 rocznicy bitwy pod Grunwaldem, oraz 25-lecie istnienia „Sokoła“ krakowskiego. Obydwie te uroczystości wypadły wspaniale i przeszły wszelkie oczekiwania. Z działalności Wydziału na pierwszy plan poza tem wybiła się sprawa powiększenia gmachu w miarę rozwoju i stałego wzrostu sił Towarzystwa; z tą zaś sprawą łączy się także kwestya utworzenia boiska.

Następnie Walne Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie z działalności Wydziału za rok 1910 oraz wysłuchano sprawozdania komisyi rewizyjnej, której wniosek o udzielenie Wydziałowi absolutoryum uchwalono. Następnie przystąpiono do głosowania celem wyboru uzupełniającego członków zarządu. Wybory te dały wynik następujący: do Wydziału weszli na 3 lata pp.: Gustaw Christ, prof. Dr Napoleon Cybulski, Józef Dorawski, Fryderyk Ebert, Józef Górecki, Gustaw Pol, Anastazy Kazimierz Róg, Władysław Turski, Józef Wilczyński i prof. Fryderyk Zoll; na 1 rok pp.: Hipolit Urbański; do Komisyi rewizyjnej pp.: Ciechanowski Stefan, Radoń Karol i Szyglarski Władysław; do sądu polubownego pp.: Adolf Buczkowski, Jan Czubert, Antoni Gerżabek, Lucyan Lipiński i Karol Szurek; jako zastępcy pp.: Dr Izydor Münnich i Bolesław Gwido Baranowski.

Następnie dano upoważnienie Wydziałowi do wyboru delegatów na Walne Zgromadzenie Związku i okręgu, poczem uchwalono na wniosek p. Szaynowskiego rezolucyę do Wydziału w formie apelu, by starano się w poszczególnych działach uzyskać większą spoistość organizacyjną, z drugiej zaś strony wpłynąć na członków, aby w działach tych intensywniej pracowali. Na wniosek p. Kowalskiego uchwalono wysłać do „Sokoła“ w Poznaniu z okazyi 25 lecia telegram z życzeniami jak najpomyślniejszego rozwoju.

Dłuższą dyskusyę wywołała kwestya tworzenia samoistnych gniazd sokolich w dzielnicach Wielkiego Krakowa. W sprawie tej zabierało głos wielu mowców, poczem przyjęto rezolucyę, by na razie kwestyi tej nie roztrząsać, dopóki „Sokół-Macierz“ nie uzupełni swych własnych potrzeb, jak rozszerzenie gmachu, boiska i t. d. Wreszcie uchwalono rezolucyę p. Ulrycha, aby Wydział zajął się urządzeniem wycieczek krajoznawczych.

Poświęcenie sklepu Spółki spożywczej Związku ekonomicznego urzędników i profesorów w domu p. J. K. Federowicza (Podwale 5) odbyło się dzisiaj o godzinie 11-ej. Poświęcenia dokonał O. Honorat, Kapucyn, który wygłosił odpowiednią przemowę. Odpowiedział mu imieniem Związku r. dw. Biliński, poczem zabrał głos I. dyrektor Spółki inspektor cłowy Kurowski, oddając sklep w posiadanie członków.

Po poświęceniu odbyło się w lokalu Związku przyjęcie Rady nadzorczej, Dyrekcyi i zaproszonych gości, — wydane przez prezesa Związku r. dw. Bilińskiego. Podczas obiadu wznoszono kilka toastów.

Wielką zabawę ogrodową urządzają dnia 7 maja funkcyonaryusze straży skarbowej, poczty, kolei etc. w Kocmyrzowie pod Krakowem. — Wieczorem przy oświetleniu ogni bengalskich zabawa taneczna. Wstęp dla panów 1 kor. 50 hal. dla pań wolny.

Licytacya kosztowności w Zakładzie zastawniczym rozpoczęła się dzisiaj w gmachu miejskiej Kasy Oszczędności. Na licytacyę wystawione są bardzo piękne brylanty, które nabyć można za nader przystępną cenę. Licytacya dostępna jest wszystkim. Ponieważ, jak wiadomo, sala licytacyjna jest nabita różnymi spekulantami *minorum gentium*, którzy wprost nie dopuszczają publiczności do stołu licytacyjnego, przeto osoby, a przedewszystkiem damy, któreby nie chciały się pchać przez tłumy, mogą się zgłosić do naczelnika Zakładu zastawniczego p. Krzykowskiego, który chętnie pokaże wystawione na licytacyę kosztowności, poda cenę zastawów oraz ułatwi nabycie.

Przykre stosunki w restauracyi kolejowej. Wczoraj wieczorem grono osób odprowadzało gości słoweńskich na kolej. W sprawie tej otrzymujemy następujące pismo:

Stosunki panujące w tutejszej restauracyi kolejowej są tylko w jakiejś Pipidówce lub Ryczywole, ale nie w Krakowie. Ponieważ goście słowiańscy byli bez kolacyi, udaliśmy się do restauracyi kolejowej II giej klasy. Tu spotkało nas ciekawe przyjęcie. Przedewszystkiem na całą salę było tak mało służby, a powtóre tak niegrzecznej, że aż nam przykro i wstyd było wobec gości. Niczego nie można się było dowołać, po 3 kwadranse czekaliśmy na szklankę piwa, do zjedzenia nic nie było, a kiedy zażądaliśmy wina, oświadczono nam krótko: piwnica zamknięta, nic nie damy.

Ale to dopiero część skandalu. Kiedy zajechał pociąg pospieszny odchodzący do Wiednia, poszliśmy szukać miejsc. Okazało się jednak, że prawie wszystkie przedziały I i II klasy są pozamykane, tak, że goście nasi nie mieli gdzie wsiadać. Wezwany konduktor, impertynencki gruby Niemiec oświadczył: „Das geht mich nicht an, ich habe keinen Platz“ i odwróciwszy się poszedł nie troszcząc się o nas zupełnie.

Podobnie urzędnik ruchu, od którego zażądaliśmy interwencyi, nie odpowiedział nam ani słowa i wzruszywszy ramionami dał... sygnał odjazdu. Skończyło się na tem, że nasi goście w ostatniej chwili wpadli formalnie do korytarza wagonu III klasy pełnego żydów i chłopów i musieli — mając bilety I i II klasy ruszyć w drogę w tak skandalicznych warunkach, że trudno sobie wyobrazić.

Vicemarszałek Dr Lampé nie miał dość słów oburzenia na postępowanie naszych organów kolejowych.

Tą drogą apelujemy do radcy p. Zborowskiego, aby zechciał pouczyć właściwą drogą restauratora II klasy o jego obowiązkach wobec gości, a także pouczył urzędników, co mają robić, gdy strona wobec niegrzecznego wprost zachowania się konduktora od nich interwencyi zażąda.

Echa samobójstwa przy ul. Pawiej. Jak się dowiadujemy, niedoszły samobójca Dobri Staffof Battembersky, który strzelił onegdaj do siebie przy ulicy Pawiej z rewolweru i zranił się ciężko, przybywa dalej w szpitalu św. Łazarza. Wczoraj odzyskał przytomność; stan jego zdrowia nieco się poprawił, skutkiem czego powraca nadzieja utrzymania go przy życiu. Battembersky utraci jednakże wzrok, gdyż kula, przeszedłszy przez czaszkę naruszyła nerwy wzrokowe.

W herbaciarni ludowej przy ul. św. Krzyża wydano w miesiącu kwietniu 1911 r. 813 porcyi herbaty czystej, 1021 porcyi herbaty z mlekiem, 3265 porcyi herbaty z cytryną, 489 porcyi chleba i 829 sztuk bułek; a że fundusze są bardzo skromne, przeto Zarząd herbaciarni zwraca się do litościwych serc o łaskawe datki, jakie przyjmuje Administracya naszego dziennika.

Walne posiedzenie członków Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego odbędzie się w piątek dnia 5 maja o godz. 3 popoł.

Małoletni rabuś. Do przechodzącej wczoraj w biały dzień Sukiennicami p. Maryi Zajączkowskiej przystąpił jakiś kilkunastoletni rabuś i wyrwał jej torebkę, w której znajdowała się złota dewizka, sznur koralików i inne drobne przedmioty ogólnej wartości przeszło 40 kor.

Śmiała kradzież z włamaniem. Wczoraj popołudniu zakradł się niewyśledzony dotychczas sprawca do mieszkania porucznika Wacława Kaisera przy ul. Długiej pod l. 51, otworzył drzwi dobranym kluczem, poczem przeszukawszy szuflady biurka, skradł trzy ordery, złote spinki z brylantami, kilkanaście srebrnych, starych monet, dwa srebrne i jeden niklowy zegares, krzyż złoty i srebrny, rewolwer i inne drobne precyoza, ogólnej wartości kilkuset koron.

Pogoda. Dnia 3-go maja termometr doszedł od + 5 2 do + 15 4 C., barometr popołudniu opadał.

Dnia 4-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 743 1 mm., termometru — 11·6 C., wiatr: wschodnio-południowo-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Zmiana komendanta galicyjskiej żandarmeryi. Dotychczasowy długoletni komendant Pizinger Willenfels przeniesiony został w stan

spoczynku. Na jego miejsce mianowany został pułkownik Maks. Hölzel, komendant krajowej żandarmeryi w Insbruku.

Kilka stypendyów dla frekwentantów magistrackiego kursu stolarskiego przy c. k. szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem będzie miała do rozdania dyrekcya tejże szkoły na rok szkolny 1911/12. Podania, zaopatrzone w dowód ukończenia nauki u majstra lub szkoły zawodowej, oraz w dowód odbycia przynajmniej jednorocznej praktyki w charakterze czeladnika należy wnosić do Dyrekcyi wymienionej szkoły najpóźniej do dnia 30 maja b. r.

W tymże roku szkolnym będą opróżnione stypendya dla nowych uczniów oddziałów rzeźbiarskiego, stolarskiego i ciesielskiego.

Prośby, zaopatrzone w świadectwo ukończonej 4-tej klasy szkoły ludowej i metrykę urodzin wnosić należy na ręce dyrekcyi do końca maja.

Pierwszeństwo mają ci, którzy ukończyli szkołę przemysłową uzup., odbyli roczną lub dwuletnią praktykę u majstra i są synami rzemieślników, pracujących w tym samym zawodzie.

Z Białej piszą nam: Towarzystwo dobrocz. im. św. Salomei w Białej urządziło w dniu 9 kwietnia b. r. w lokalu Czytelni polskiej wentę przedświąteczną z nader pomyślnym wynikiem, czysty dochód bowiem z renty przeznaczony w całości na otwarcie ochronki polskiej w Białej, wynosił 283 kor. Poczuwając się do miłego obowiązku, składa Wydział Towarzystwa serdeczne podziękowanie ofiarodawcom, którzy bądź gotówką, bądź fantami zasilili naszą wentę, jakoteż tym wszystkim, którzy przez swój chętny współudział zaznaczyli, że chcą dopomódz Towarzystwu w jego pięknem zadaniu.

Wydział.

Czynownik-zbrodniarz. Aresztowany we Lwowie przed paru dniami carski zbir Władysław Pyżalski, pozostaje nadal w aresztach. Policya zasięga o nim wiadomości po różnych konsulach, dotychczas jednak pozytywnie niczego nie zdołała się dowiedzieć. Zależnie od tego, gdy to nastąpi, los carskiego czynownika, o ile to leży w kompetencyi tutejszych władz, zostanie rozstrzygnięty.

Tyfus plamisty. W powiecie lwowskim, w gminie Pustomytach sprawdzono urzędownie wypadki tyfusu plamistego. Fizykat miejski zwraca uwagę, że stykanie się z mieszkańcami tej gminy, w szczególności zaś nabywanie od nich artykułów spożywczych może pośredniczyć w zakażeniu się tą chorobą.

„Niebezpieczny" orzełek polski. W Bydgoszczy w Księstwie Poznańskiem, zatrzymał policyant na ulicy pewnego chłopca, w który w krawacie miał szpilkę, wyobrażającą białego orzełka i kazał chłopcu „niebezpieczne" to godło wyjąć. Chłopiec nie chciał się jednak pozbyć orzełka i uciekł policyantowi.

Biblioteki niemieckie jako index germanizacyjny i antikatolicki. Do „Gaz. Toruńskiej", w Pr. Zachodnich, piszą z Chełma:

Chciałbym zwrócić uwagę na niebezpieczny wpływ, jaki na młodzież naszą wywierają powstające, jak grzyby po deszczu niemieckie biblioteki ludowe (Volksbücherei.) Ich celem jest niby oświata, ale w rzeczywistości germanizacya i protestantyzacya. Chełmińska biblioteka jest pod zarządem nauczycieli. Książki wybierają przeważnie sami rektorzy, hakatysta p. Pranschke i były teolog protestancki p. Freimark. Podobno najgorsze dzieła na strych wyniesiono. Mimo to tyle jadu antykatolickiego i moralnego pozostało, żeby nim można nietylko miasto, ale i cały powiat zatruć.

Miałem w ręku nowelę Schückinga, która od początku do końca jest pamfletem na wszystko, co nam katolikom drogie. Ojciec św. przedstawiony jako tyran i gnębiciel sumień, wyśmiewane dogmaty i obrządki kościelne, ksiądz jest obłudnikiem i rozpustnikiem. Taką to potrawą duchową karmią polską młodzież! Podlotki zachęcone przez osoby, od których wpływu jeszcze zupełnie uwolnić się nie zdołały, lgną do tych brudów jak muchy do zatrutej słodyczy, zwłaszcza, że to wszystko bezpłatne i do tego pieprzne!

Otwarcie wystawy niemieckiej w Poznaniu zostanie odroczone i zamiast 11 maja, nastąpi prawdopodobnie 15 lub 16. Tak donoszą niemieckie dzienniki poznańskie. Zwłoka spowodowana została dlatego, że następca tronu pragnie podobno, jako protektor wystawy, dokonać otwarcia jej osobiście i wstąpi do Poznania może z żoną w przejeździe do Petersburga, w celu złożenia życzeń w rocznicę urodzin cara Mikołaja, która przypada 19 maja.

25-lecie działalności pruskiej Komisyi kolonizacyjnej. Bawarski „Vaterland" omawiając 25-lecie działalności Komisyi kolonizacyjnej, pisze między innemi, co następuje:

„Pewien skutek osiągnęła ćwierćwiekowa działalność pruskiej polityki antypolskiej, a ten skutek może jest, a nawet jest prawdopodobnie najgłówniejszym celem, za którym uganiają się polakożerczy hakatyści. Polityka ta dokonała rozdwojenia katolickiej ludności na kresach wschodnich w kierunku politycznym i ekonomicznym, nad czem bardzo ubolewać trzeba. Narodowymi frazesami i hałasami doprowadziła do tego, że dzisiaj niemieccy i polscy katolicy — ku uciesze i pożytkowi opierającego się na bundzie ewangielickim protestantyzmu i radykalnych żywiołów po obydwóch stronach — są sobie wrogami, wskutek czego twierdzenie, że germanizacya równa się protestantyzacyi, wykazuje się zupełnie słusznem".

Ze świata.

W sprawie wychowania dzieci na obczyźnie. Z Budapesztu otrzymujemy następujące pismo:

Kolonia polska w Budapeszcie odczuwa dotkliwie brak nauczyciela, któryby się podjął prowadzić elementarną szkółkę wieczorną polską, a przedewszystkiem uczyć śpiewu polskiego (kościelnego i świeckiego). Zgłoszenie się zwłaszcza emerytowanego nauczyciela byłoby bardzo pożądane. Głównem źródłem utrzymania byłaby płaca emerytalna ochotnika. Należy się spodziewać, że polskie towarzystwa oświatowe (T. S. L., T. O. L.), względnie kraj nie odmówią nadzwyczajnego dodatku do płacy dla pragnącego ofiarować swoje usługi.

Adres: Polski urząd duszpasterski w Budapeszcie, X. Kelemen utca 32.

Inne pisma polskie uprasza się o przedruk tej notatki.

Znęcanie się nad żołnierzami. Sierżant August Hacksdorf z 56 pułku polnej artyleryi w Lesznie w Poznańskiem, skazany był w marcu r. b. przez sąd dywizyjny w Poznaniu na 3 tygodnie średniego aresztu za poniewieranie podwładnych w 8 przypadkach. Karany już dwukrotnie za podobne przestępstwa, nie pozwolił w dwie niedziele żołnierzom opuścić koszar i kazał im popołudniu szorować stołki. Raz przy rewizyi odzieży porozpruwał szwy i podszewki mundurów, oraz poodrywał guziki. W nocy kazał żołnierzom wstać z łóżek i wykonywać w negliżu rozmaite męczące ćwiczenia, i wypychał ich z izby na korytarz podczas przejmującego zimna. W jednym przypadku uderzył żołnierza rzemieniem w twarz. Wskutek apelacyi ze strony skazanego przeciw powyższemu wyrokowi, rozpatrywał sprawę ponownie trybunał 5 korpusu w Poznaniu, lecz uznał wymierzoną karę w całej pełni za słuszną.

Autobiografia Wagnera. Wiadomość o rychłem ukazaniu się autobiografii Wagnera budzi ciekawość w całym świecie kulturalnym. Książka ukaże się w maju b. r. Dwanaście egzemplarzy tego dzieła zostało wydrukowanych w r. 1873 w Bazylei, 4 oddano w ręce zaufanych przyjaciół z zastrzeżeniem, że po ich śmierci przejdą do rodziny Wagnera, pozostałe 8 egzemplarzy przechowywano w domu Wagnera „Wahnfried" w pobliżu Beyreuth.

Książka była drukowana z niesłychanemi ostrożnościami i składali ją tylko tacy zecerzy, którzy nie umieli po niemiecku, chodziło bowiem o to, aby nikt nie poznał treści za życia osób, o których były wzmianki w tym dziele, pisanem z niesłychaną szczerością. Dziś po latach blisko 40, takie obawy ustały. Podobno słowo „ja" strzela w górę z każdej stronicy, jak topole, któremi obsadzone są drogi publiczne we Francyi. Dzieło ma zająć miejsce równorzędne obok autobiografii Benvenuta Celliniego. Tak twierdzą przynajmniej ci nieliczni uprzywilejowani, którzy je czytali.

Tragiczna scena w balonie. W St. Louis wznosi się codziennie pasażerski statek powietrzny z hali na ten cel zbudowanej. Podróże powietrzne są tam w wielkiej modzie. W ostatnich czasach na statku powietrznym, urządzonym na wzór „Deutschland", rozegrała się scena tragiczna, mająca za tło zazdrość. W gronie pasażerów, odbywających jednodniową wycieczkę nadpowietrzną znajdował się pewien Francuz, Franciszek Delcroisier, w towarzystwie damy, którą uważano za jego żonę. Owa pani prowadziła nader ożywioną rozmowę ze współpasażerami, na co Delcroisier patrzał bardzo niechętnem okiem. Szczególnie jednak niepodobała mu się rozmowa towarzyszki prowadzona, w tonie dość swobodnym z Amerykaninem Whatem, młodym i przystojnym człowiekiem.

What, mimo to rozmawiał z damą przy pieniącem się w kieliszkach winie szampańskiem, gdy nagle Delcroisier zerwał się z miejsca, wykrzyknął jakieś przekleństwo i strzelił z rewolweru do Whata i swej towarzyszki, poczem sam chciał wyskoczyć przez okno kabiny balonu.

Pewien amerykański sportsman, znajdujący się w kabinie, dzięki swej nadzwyczajnej sile i zręczności zdołał przytrzymać i ubezwładnić rozszalałego Francuza, oddawszy go następnie służbie, która go skrępowała powrozami. Wówczas dopiero zajęto się jego ofiarami. Okazało się, że dama nie została wcale ranioną, co zaś do Whata, to kula drasnęła go tylko lekko, nie zrządzając mu ciężkiego uszkodzenia. Delcroisier, jak się później wykryło, nie był wcale mężem owej damy, której towarzyszył, lecz prześladował ją od kilku lat swoją miłością i dopuścił się zamachu na jej życie, jakoteż i na życie rywala Amerykanina, pod wpływem szału zazdrości.

Siedm tysięcy rubli w klozecie. Podczas rewizyi pociągu pospiesznego, jadącego z Czerniowiec do Wiednia, znaleziono 29 kwietnia o godz. 8 rano we Wiedniu w klozecie wagonu Nr. 10.441 14 sztuk banknotów po 500 rubli. Ponieważ dotąd nikt się nie zgłosił po zgubę, zachodzi przypuszczenie, że pieniądze te porzucił w klozecie złodziej, który obawiał się rewizyi na stacyi kolejowej.

Ambicya kuchmistrza. Słynny kucharz paryski, mr. Tesche, który w pałacu elizejskim był szefem kuchni pod rządami trzeciego prezydenta Rzeczypospolitej, podał się do dymisyi i obejmuje zarząd kuchni w jednym z największych hoteli londyńskich. Naturalnie otrzyma płacę, wobec której płaca ministra jest drobnostką. Ale nie wyższa płaca wywołała dymisyę pana Teschego, zmusił go do niej czosnek. Sprawę tę wyjaśnił p. Tesche w następujący sposób reporterowi londyńskiego dziennika „Daily Maily: „Atom czosnku jest dobry, ale większa ilość tej niemiłe i silnie woniejącej przyprawy jest nadużyciem, na które nie mogę się zgodzić.

Prezydent Rzeczypospolitej Faure był smakoszem. Na jego stole musiały być raki, homary, ostrygi, langusty, w rozmaity sposób przyprawione. Podawano zawsze najlepsze wina. Loubet miał w sprawach gastronomicznych wyrobiony i pewny sąd. Chociaż pochodził z Prowancii, przekładał kuchnię północno-francuską nad południową. Tylko co pewien czas zupa rybna „Bouillabaisse", używana we Francyi południowej, musiała się zjawiać na stole. Gdy prezydent Falliérs zamieszkał w pałacu elizejskim, kuchnia zupełnie upadła! Nie było potrawy — żalił się p. Tesche — któraby się obeszła bez czosnku. Zupa z czosnkiem, pieczeń z czosnkiem, jarzyna z czosnkiem. W dodatku do smażenia używa się zamiast masła, oliwy. Przed czosnkiem uciekłem z pałacu elizejskiego aż do Londynu".

Smierć głodowa milionerki. W Moskwie zmarła przed kilku dniami śmiercią głodową milionerka, księżna Szachowska. Zmarła w ciągu ostatnich 20 lat pędziła życie pustelnicy w wielkim domu swoim, w którym dla siebie zajmowała tylko dwa pokoje. Pokoi tych przez cały czas ten ani razu nie opuściła. Służącej, która ją obsługiwała, nie wpuszczała ani na krok do mieszkania swego, a pieniądze na jedzenie podawała jej przez szparę w drzwiach. Pokoje nie były nigdy ani wietrzone, ani uprzątane.

Pewnego razu gubernator moskiewski dostać się chciał do mieszkania księżnej, ażeby przekonać się osobiście, czy jeszcze żyje. Nie wpuściła go jednak i oświadczyła mu przez zamknięte drzwi, że gdyby jakikolwiek mężczyzna znalazł się w jej mieszkaniu, życie sobie odbierze. Gubernator zaniechał zamiaru swego i mianował opiekunką chorej umysłowo księżnej hrabinę Tołstojową.

Na kilka dni przed śmiercią księżna przestała dzwonić na służącą swoją. Gdy wyłamano drzwi, przedstawił się obecnym obraz strasznego niechlujstwa. Księżna leżała w łachmanach na gołym tapczanie. Podarta na strzępy koszula pokrywała wychudłe ciało słynnej niegdyś piękności, która na krótko przed dniem, wyznaczonym na ślub, straciła w zagadkowy sposób narzeczonego, szykownego oficera gwardyi.

Sekcya stwierdziła, że śmierć księżnej nastąpiła skutkiem paraliżu serca. Żołądek był całkiem pusty. Pod tapczanem znaleziono zawinięte w strzępach milion rubli gotówką. Zmarła pozostawiła nadto domy i majątek ziemski.

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie. Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu kraj. i naucz. sądu powiat. w Chrzanowie Stanisława Olszewskiego i radcę sądu kraj. Władysława Rzoncę w Tarnowie do sądu kraj. w Krakowie, a radcę sądu kraj. Kazimierza Mischke w Wadowicach do Rzeszowa; zamianował radcami sądu krajowego sędziów powiatowych Maksymiliana Agatha z Podgórza dla Tarnowa, Tadeusza Szostkiewicza z Jasła dla Wadowic i Jana Świderskiego ze Starego Sącza dla Nowego Sącza.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Grube ryby".
Piątek. „Mój przyjaciel Tadzio".
Sobota. „Szczury" (nowość).
Niedziela popoł. „Kościuszko pod Racławicami".
Niedziela wieczór. „Szczury".
Poniedziałek popołudniu. „Warszawianka" i „Pan Benet".
Poniedziałek wieczór. „Paweł I".

Odsłonięcie pomnika Bałuckiego.

Zaraz po śmierci Bałuckiego utworzył się komitet, który podjął myśl postawienia pomnika jednemu z najpopularniejszych naszych pisarzy specyalnie wyrosłemu na krakowskim gruncie. Sprawa ciągnęła się szereg lat, gdyż zwłaszcza co do miejsca ustawienia pomnika zachodziły różne trudności.

Popiersie Bałuckiego odtworzył znany rzeźbiarz p. Błotnicki.

Wreszcie wybrano miejsce — nawiasem dodać trzeba bardzo nieszczególne, ale w bliskości teatru m. położone — na plantach i rozpoczęto w jesieni ub. r. budowę podstawy pomnika.

Dzisiaj odbyło się jego uroczyste odsłonięcie i oddanie w posiadanie miastu.

O godz. 12 w południe na plantach koło kawiarni Janikowskiego zebrała się dosyć licznie publiczność krakowska, sfery literackie i artystyczne, stawiła się także in corpore Rada m. z prez. Dr. Leo na czele.

Pierwszy przemówił prezes komitetu prof. A. Sokołowski podnosząc gorące umiłowanie Krakowa przez Bałuckiego. Omówiwszy pokrótce zalety twórczości jego, oddał pomnik w posiadanie miasta i Rady m.

W tej chwili opadły zasłony, kryjące pomnik. Na prostym, białym słupie wznosi się biust spiżowy Bałuckiego. Głowa wykonana bardzo dobrze, a podobieństwo wielkie. Jowialne, a spokojne oczy jego, tak dobrze znane bywalcom krakowskim, patrzą spokojnie przed siebie. Na uroczystość otoczono pomnik laurami i zielenią.

Po opadnięciu zasłon przemówił imieniem miasta prez. Leo, dziękując komitetowi za tak godne uczczenie zasług Bałuckiego.

Podniósł, iż Bałucki ma specyalne prawo do czci i miłości mieszczaństwa krakowskiego, gdyż on to mieszczaństwo z jego wadami i zaletami uwieczniał nieraz w swoich utworach, — pisanych z humorem i sarkazmem.

Po przemówieniu prez. Dra Leo, artyści teatru m. złożyli u stóp pomnika wieniec laurowy i dużo kwiatów.

Przy sposobności zauważyć musimy, że podstawa pomnika jest bardzo nieartystyczna. — Słup, na którym biust spoczywa, nie podnosi zupełnie efektu artystycznego, jaki pomnik powinien wywierać. O ile wiemy — został on zrobiony bez zgody rzeźbiarza pana Błotnickiego, który sprzeciwiał się tak nieartystycznej formie pomnika.

Ze sportu.

„Meeting sportowy". W dniach 6, 7 i 8 maja organizuje Klub sportowy „Cracovia" pierwszy raz w granicach Polski, trzy dni obejmujący meeting sportowy, przy współudziale „Austryackiego Związku piłki nożnej". Austryacki Związek przysyła do Krakowa swą drużynę reprezentacyjną, składającą się z najlepszych graczy wiedeńskich klubów. Do współudziału zaprosiła „Cracovia" Lwów. Program na trzy dni będzie przeto następujący: W sobotę gra „Cracovia" z drużyną lwowską, w niedzielę wystąpią Lwowianie przeciw reprezentacyjnej drużynie, w poniedziałek spotka się „Cracovia" z „Austryą".

Bilety na te matche nabywać będzie można już wieczorem w środę w „Auto", plac Szczepański, u p. Weissmanna, ul. Szewska l. 13 i w lokalu Klubu, ul. Jabłonowskich l. 18, od godziny 7—8 wieczorem.

Kradzież dokumentów w Jaśle.

W sprawie kradzieży na dworcu kolejowym w Jaśle otrzymujemy od naszego specyalnego korespondenta z Jasła bliższe szczegóły.

W niedzielę, dnia 30 kwietnia, rankiem wyszło na przechadzkę poza miasto w nadbrzeżne gąszcze wikliny nad Wisłoką kilku chłopców. Tutaj uderzyło ich, że wiatr roznosił po zaroślach całe arkusze papierów, jakichś planów etc. Pobiegli więc w tę stronę i z wielkiem zdumieniem znaleźli dość dużą kasę żelazną rozbitą, z której właśnie wiatr wyrzucał papiery. Powrócili więc coprędzej do miasta i opowiedzieli o tem rodzicom, którzy zawiadomili o odkryciu rozbitej kasy żandarmeryę.

Spostrzeżono natychmiast, że dokumenty znalezione, to niezmiernie ważne plany mobilizacyjne, że tak one, jak i rozbita kasa pochodzą z biur kolejowych. I istotnie po otwarciu biura naczelnika sekcyi konserwacyi dróg na dworcu kolejowym stwierdzono, że zniknęła ztamtąd przymocowana obręczą do ściany żelazna kasa wertheimowska, wagi około 150 kg., w której prócz znalezionych szczęśliwie ważnych dokumentów znajdowała się gotówka 6131 koron.

Doniesiono o zuchwałej kradzieży do krakowskiej dyrekcyi policyi oraz do krakowskiej dyrekcyi kolejowej, które na miejsce wysłały komisye śledcze. Z ramienia dyrekcyi policyi rozpoczął śledztwo inspektor policyi p. Bronisław Kacz, który też w ciągu paru godzin, po przesłuchaniu kilkudziesięciu osób wpadł na trop szajki złodziejskiej. Herszterm szajki jest mieszkaniec jasielski Jeruchem Gold false Ree, członkami jej i współwykonawcami kradzieży są czeladnik tapicerski Pinkus Sterlink oraz zbiegły 27 kwietnia z więzienia jasielskiego przy pomocy Golda — jak to obecnie śledztwo wykazało — 27-letni Zygmunt Maciejowski.

Kradzieży dokonano w nocy z 29 na 30 kwietnia. Przy pomocy podrobionego klucza dostali się złodzieje do budynku sekcyi konserwacyi, tutaj albo przy pomocy właściwego klucza, albo dorobionego, do którego modelu, względnie odcisku mógł dostarczyć tylko aresztowany już służący kancelaryjny Józef Wyterka, który posiadał ten klucz — otworzyli żelazne drzwi, prowadzące do kancelaryi naczelnika sekcyi i przy pomocy narzędzi ślusarskich, skradzionych tej samej nocy ślusarzowi Lewandowskiemu, przecięli obręcz, przytrzymującą kasę przy ścianie i włożywszy kasę na również skradziony tej samej nocy z pobliskiego podworca wózek, udali się nad Wisłokę w zarośla, gdzie rozbili kasę, zabrali pieniądze i zbiegli.

Gold zaraz rano pojechał do Krakowa po poradę lekarską do prof. Dra Jaworskiego, poczem spokojnie wrócił do Jasła, gdzie na podstawie jaskrawych poszlak o udział w tej kradzieży został aresztowany — a Sterlink i Maciejowski udali się do Żmigrodu, gdzie zakupiwszy sobie bielizny i ubrania, przebrali się i dorożką pojechali na Węgry, do Bardyjowa, gdzie ślad za nimi zaginął.

Podejrzanego o udział w tej kradzieży i należenie do szajki złodziejskiej Jana Kudyka kominiarza z Jasła również aresztowano.

Za Maciejowskim i Sterlinkiem rozesłano listy gończe. Zaznaczyć należy, że wiele do odkrycia szajki przyczyniła się miejscowa żandarmerya.

Krajowy Związek producentów ropy.

Dnia 27 bm. odbyło się w lokalu Krajowego Związku producentów ropy we Lwowie drugie zwyczajne Walne Zgromadzenie stowarzyszenia pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej p. inż. Wacława Wolskiego.

Następnie poświęcił p. przewodniczący kilka słów scharakteryzowaniu poprzednich prób organizacyjnych w przemyśle naftowym i skreślił w krótkości wytyczne linie dotychczasowej działalności Związku, podnosząc szczególnie znaczenie, jakie dla naszego przemysłu ropnego mają zawarte przez Związek z rządem kontrakty o dostawę ropy do opału lokomotyw i składając wyrazy podzięki tym wszystkim, którzy przyczynili się do uzyskania poparcia rządu dla tej najważniejszej gałęzi przemysłu krajowego, zwłaszcza Kołu polskiemu.

P. przewodniczący zakończył wyrażeniem nadziei, że wiara w dobrą sprawę i solidarność wewnętrzną, które organizacyę opartą wyłącznie na samopomocy, doprowadziły do dzisiejszego pomyślnego stanu, będą i na przyszłość węzłem, który uczyni ją silną i stałą ostoją przemysłu naftowego.

Z kolei powitał zebranych imieniem rządu komisarz rządowy przy Krajowym Związku st. radca Dr Horszowski, — który przedstawił główne momenty dotychczasowej akcyi rządowej, zmierzającej do trwałego uzdrowienia stosunków w przemyśle ropnym.

Dyrektor Dr Wasserberger powołuje się na sprawozdanie złożone na pierwszem Walnem zgromadzeniu Związku przez hr. Zamoyskiego i przypomina akcyę, podjętą w pierwszym okresie sprawozdawczym.

Związek znalazł się na początku okresu sprawozdawczego (w listopadzie 1909 roku) w groźnem niebezpieczeństwie z powodu braku funduszów na prowadzenie odbenzyniarni i z braku bankowej podstawy kalkulacyjnej dla zaliczki wskutek tego, że istniejący układ z zarządem kolei obowiązywał do dostarczania nie surowca, ale odbenzynowanego ropału.

Nowy układ zawarty z ministerstwem robót publicznych 13/IV 1910 po długich i żmudnych pertraktacyach i przezwyciężeniu trudności, umożliwia nadto Związkowi natychmiastowe wydatne podwyższenie zaliczki, albowiem uwolnił go od znacznej części inwestycyi przez sprzedaż rządowi 31 rezerwoarów za cenę koło 3 100 000 K.

W połowie 1910 roku zdawało się, że przemysł ropny doznał już niemal zupełnej sanacyi, kiedy nagły i niespodziewany przez nikogo, a bardzo znaczny wzrost produkcyi przy równoczesnej, zaciekłą walką konkurencyjną do ostateczności doprowadzonej depresyi w przemyśle rafineryjnym i usunięcie poważnego konsumenta ropy przez wydanie zarządzeń antyamerykańskich, zburzył był wszelkie kalkulacye i ponownie postawił organizacyę nad brzegiem przepaści.

Doprowadzenie do skutku nowego układu z rządem wymagało natężenia wszystkich sił i poruszenia niemal wszystkich czynników politycznych w kraju i państwie, a przezwyciężenia bardzo silnego oporu, jakkolwiek układ ten szanujący nasz przemysł nietylko nie naraził skarbu państwa, ale przeciwnie — co z całym należy podnieść naciskiem — i jemu zapewnia znaczne, nawet bezpośrednie finansowe korzyści.

Dyrektor Dr Wasserberger charakteryzuje w dalszym ciągu szczegółowo zupełnie niezwykłą i całkiem odrębną naturę przemysłu ropnego w naszym kraju.

Dyrekcya Związku wkrótce przedłoży projekt przemiany stowarzyszenia na towarzystwo akcyjne, by podołać rozszerzonemu zakresowi działania.

P. inż. Agerman przypomina ogromne zasługi, jakie w pracy około dobra organizacyi poniosło prezydyum Rady nadzorczej, które bezinteresownie pracowało.

P. poseł Długosz wskazuje na ogrom i jakość pracy Dyrekcyi Związku.

P. Sroczyński podnosi prawdziwie obywatelską i owocną pracę komisarza rządowego Dra Horszowskiego.

Wnioski, przyjęte licznymi oklaskami, uchwalono jednogłośnie, poczem po interpelacyi p. inż. Neymanna i udzieleniu żądanych wyjaśnień przez p. dyr. Wasserbergera przyjęto sprawozdanie dyrekcyi do wiadomości.

P. dyr. Przybyłowicz przedkłada bilans za czas od 5 lipca 1908, t. j. od założenia Związku po dzień 30 kwietnia 1910, z którym to dniem w myśl postanowień statutu zakończył się pierwszy rok administracyjny stowarzyszenia.

P. Langier imieniem komisyi rewizyjnej, która zbadała przedłożony bilans i znalazła księgi Związku prowadzone w sposób wzorowy, stawia wniosek o udzielenie Radzie nadzorczej i Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za okres po dzień 30 kwietnia 1910.

Po dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Neyman, Dr Wasserberger, dyr. Eminowicz, Dr Goldhammer, Dembowski, prezes Wolski, dyr. Przybyłowicz, Moraczewski, Duczyński, Schutzmann, Dr Kulikowski, Sulimirski, Dr Spitzmann, poseł Długosz i inni, przyjęto jednogłośnie wniosek komisyi rewizyjnej udzielający Dyrekcyi i Radzie nadzorczej absolutoryum z rachunków oraz uchwalono w myśl propozycyi Dyrekcyi, by z czystego zysku przeznaczyć 20 procent do funduszu rezerwowego i rozdzielić między członków 7-procentową dywidendę, resztę zaś przenieść na nowy rachunek.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, wobec niemożności dojścia do porozumienia w sprawie uzupełniających wyborów do Rady nadzorczej, odroczył p. przewodniczący Walne Zgromadzenie o godzinie w pół do 4-tej popołudniu.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK

Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 4 maja 1911 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 75	95 50
20-to frankówki w złocie	19 —	19 15
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	111 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 50
4% „ „ „ „	93 —	93 75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99 25	99 75
4% Listy zastawne Banku kraj.	93 25	94 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	91 75	92 75
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	91 50	92 50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	91 —	92 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	99 50	99 75
4% Obligacye kolejowe	92 15	92 25
Losy.		
Losy miasta Krakowa	100 —	110 —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	700 —	705 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	460 —	465 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	565 —
Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	96 25	96 75
4 1/10% wspólna renta srebrna	96 25	96 75
4% renta koronowa austryacka	93 50	95 —
4% renta koronowa węgierska	91 25	91 75
4% renta austryacka w złocie	115 25	115 75
4% renta węgierska w złocie	111 25	111 75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Przewodnik krakowski.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1910 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.22 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, i w Przemyślu do Sambora Nowego Zagórza i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.07 w nocy, poc. posp. Nr 7 z Krakowa do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Ickan, Jass i Bukaresztu.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.52 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Stryja, Rawy Ruskiej Stryja, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

6.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
6.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa.
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr 1012. „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia. w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od I/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza. Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima. przez Podgórze Płaszów - Skawinę; połączenia. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. miesz. Nr 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Rozwadowa i Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr 25, z Krakowa
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego i Starego Sącza.

5.32 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.42 wiecz. osobowy, Nr 27, z Podgórza-Pł
do Rzeszowa, połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. miesz. Nr 63 z Krakowa
7.24 „ „ „ Nr. 61 z Podg. Pł.
do Tarnowa.

7.40 wiecz. mieszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. miesz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca, w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö-Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w niedziele i czwartki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła. a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki

11.59 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.11 „ „ Nr 1022. z Podgórza-Pł.
12.16 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; i Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.40 w nocy posp. Nr. 3 do Krakowa.
z Czerniowiec: Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie o Husiatyna we Lwowie od Jaworowa i Stryja; i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagó[illegible] Chyrowskiej i Chyrowa

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.36 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia we Wtorki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk w Stanisławowie od Stryja, i Körösmezö, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec. Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr. 1083, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1083. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem, od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stryja. Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Miasta
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

3.22 po poł. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie do Jaworowa, Rawy ruskiej Sambora Stryja, i Ickan, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od [illegible] Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa i Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.03 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa,
z Wieliczki.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa z Kocmyrzowa.

8.54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcimia połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwarni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.26 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021. do Podgórza-Pł.
11.00 „ „ Nr. 64 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Żywca i Zwardonia, z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Nakładem Redakcyi „Głosu Narodu“ wyszła ważna broszura polityczna p. t.

Psychologia obecnego Sejmu galicyjskiego

napisał POLONUS.

Nabywać można po cenie 1 Kor. (z przesyłką poczt. K. 1·10) w Administracyi „Głosu Narodu“, tudzież we wszystkich księgarniach.

Skład gł. w księgarni Gebethnera i S-ki,



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

4·75 kg	Kawy Santos Extra cop.	K. 13·20
4·75 kg.	„ angielsk. Nr. 2	„ 17·10
4·75 kg.	„ „ „ 3	„ 18·50
4·75 kg.	„ „ „ 4	„ 19·50

wysyła franco każda składnica poczt.
Wojciech Olszowski
w Krakowie. Mały Rynek.

Która kobieta
chce rychło za mąż wyjść,
który mężczyzna
chce się bogato ożenić, niech nadeśle w markach 23 hal. do Wydawnictwa mies. MAŁŻEŃSTWO, Lwów, ul. Kr. Leszczyńskiego. 6/L a otrzyma cenne wskazówki.

Zupełna wysprzedaż jabłek
tylko krótki czas do niedzieli po najniższych cenach 18 ct. za kilo (jabłka deserowe i kompotowe), przy ulicy św. Krzyża l. 5, Grzegorz Cmoć. 631 4 1

PIERWSZE KRAKOWSKIE BIURO DLA KUPNA I SPRZEDAŻY
„UNITAS"
Kraków. Karmelicka 23.
Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelakich nieruchości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni.

Niezrównanej dobroci
Woda kolońska
odznacza się wykwintnym miłym orzeźwiającym i długotrwałym zapachem.
FLAKON 1 KORONĘ.
poleca:
Teofil Bękner
Kraków, Długa 4, (obok apteki).

Wełny
Ostatnie NOWOŚCI WIOSENNE
na suknie, kostyumy, szlafroki i bluzy
już nadeszły.
Marya Prauss,
Kraków, Rynek gł. l. 7. Tel. Nr. 132.
Ceny konkurencyjne.

Zarząd pasieki Ant. Krainskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach. wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański. królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.

„Jolanta"
Pensyonat Józefy Rogoszowej
Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro. Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych. Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

Przechowanie futer przez lato
uskutecznia Magazyn futer
Synów Stan. Wrońskiego
Kraków, Plac Szczepański L. 2.
Chłodnia elektryczna. **Pierwszorzędna pracownia.**

PREZES
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie,
zawiadamia niniejszem, że
pięćdziesiąte Zgromadzenie ogólne
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie
odbędzie się we wtorek dnia 30 maja 1911 o godzinie 10 przed południem w gmachu Towarzystwa przy ul. Basztowej l. 8 w Krakowie.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie komisyi weryfikakyjnej Rady nydzorczei o wyborach Delegatów.
3. Sprawozdanie i wnioski Rady nadzorczej o wynikach operacyi roku 1910 w działach ubezpieczeń I, II i III, oraz o wnioskach Delegatów postawionych na ogólnem Zgromadzeniu w maju 1910 r.
4. Sprawozdanie i wnioski komisyi rewizyjnej.
5. Wybór Prezesa Towarzystwa.
6. Wybór Wiceprezesa Towarzystwa.
7. Wybory jedenastu członków Rady nadzorczej.
8. Wybór komisyi rewizyjnej.
9. Ewentualny wybór drugiego Dyrektora i Zastępcy pierwszego Dyrektora.

Kraków, 25 kwietnia 1911.

Józef Męciński.

Przedruk nie będzie płacony.



Jasna głowa
przywłaszcza sobie postępy które chemia spożywcza dla kobiet stwarza.

Dr. Oetkera proszek do pieczywa po 12 h. zastępuje w zupełności drożdże, robi babki, torty i różne ciasta, wskutek czego ciasto staje się pulchne, większe, smaczniejsze i lekko strawne. 1769 26 1
Dr. Oetkera Puddingi po 12 h. z mlekiem gotowane, dają lekkie i tanie leguminy dla dzieci i dorosłych.
Dr. Oetkera cukier waniliowy po 12 h. służy do waniliowania czekolady, herbaty, puddingu, mleka, podlewki, kremu i zastępuje całkowicie wanilię w strączkach. Zawartość tej paczki odpowiada 2-3 strączków dobrej wanilii.
Dokładne recepty pouczające na każdym pakiecików. — Wszędzie i we wszystkich handlach kolonialnych do nabycia. Prospekty darmo!
Dr. OETKER, Baden-Wiedeń.

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę



z głębcko położonych źródeł buduje: Największy i najstarszy słowiański zakład
Ant. KUNZ
ck. dostawca dworu Hranice (Morawa).
476 20
Prospekty gratis i franco.

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 4 koron
Suknie damskie
przyjmuje się do roboty: ulica Grodzka 18 III p. front.

Najlepszy wózek dziecinny



z przyrządem „Danubius" prawnie ochroniony, hygienicznie zbudowany, według wskazówek słynnych lekarzy z fabryki
L. BAUMANNA
w Wiedniu VI. Millergasse 6.
Cenniki darmo.

NIKT NIE CIERPI
chętnie na reumatyzm, podagrę, newralgię, odmrożenia i t. d., a jednak są jeszcze ludzie, którzy poprostu są za leniwi, aby sobie sprawić skuteczny, przez lekarzy zalecany środek
CONTRHEUMAN znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego.
do szybkiego uśmierzenia i uspokojenia dolegliwości, do rozprowadzenia opuchnięć i przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia uczucia świędu. Działa zdumiewająco skutecznie przy nacieraniu, masowaniu lub okładach;
1 TUBKA 1 KORONĘ.
WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY W APTECE B. FRAGNERA C. K. DOSTAWCY DWORU, PRAGA-III. Nr 203.

1451 Przy nadesłaniu z góry K. 1·50 1 tuba, „ „ „ „ 5·— 5 tub, „ „ „ „ 9·— 10 tub } franco

Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy. Do nabycia w aptekach. W Krakowie: Apteka M. Masłowski, M. Reder i K. Wiszniewski.

Oestrreichische Familien & Moden-Zeitung.
Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom
gospodarstwa domowego i rodziny
z 9-ma cennymi dodatkami.
Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy
z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie.
Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.
Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie.
Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10.

K. 6·80



Najlepsze zegarki
odznaczone złotym i srebrnym medalem, dostarcza słynna w świecie firma: Pierwsza fabryka zegarów
HANNS KONRAD C. i k. Dost. Dworu w Brüx Nr. 3537.
Zegarek System Roskopf-Patent K. 4·—. z podwójnemi kopertami K. 6·80, szwajcarski Patent Roskopf K. 5·—, Prawdziwy srebrny remontoir z werkiem „Gloria" K. 8·40, metalowy remontoir tulski z podwójnemi kopertami K. 10·50, Budzik konkurencyjny K. 2·90. Zegar z Czarnego lasu K. 2·50, Ścisła i rzetelna 3 letn. pisemna gwarancya.
Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!
Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty.
Cennik główny obejmujący przeszło 3.000 rycin na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 1451 10 1

Kanarki Harceńskie



poleca kanarki własnego chowu, rasy „Seiferta", wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po K. 12 K 16 najlepsze śpiewaki po 20 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych.
Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.
Rzepak letni kilo 80 hal., specyalna mieszanka kilo 80 hal., Biszkopt jajowy w kawałku sztuka 10 hal.
HODOWLA KANARKÓW HARCEŃSKICH
JAN SZUFA
KRAKOW ulica Stolarska l. 18.

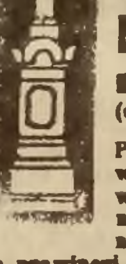
ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI
Kraków, Rynek gł. Linia A-B obok głównej trafiki
POLECA
NOWOŚCI W PRZYBRANIACH DO SUKIEN ORAZ PRZYBORY DO SZYCIA. WSTĄŻKI — KORONKI — TIULE — APLIKACYE — TAŚMY — GUZIKI.
NOWOŚCI
BLUZY, HALKI, ŻABOTY, KRAWATY, TOREBKI, PASKI, BOA, SZALE, PARASOLE, POŃCZOCHY, RĘKAWICZKI.
LINIA A-B OBOK GŁ. TRAFIKI.



Kule i Kręgle
z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej
Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37.
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franko.

Syndykat rolniczy
Kraków, Plac Szczepański 6,
oferuje po wyjątkowo niskich cenach makuch rzepakowy o gwarantowanej zawartości 42% proteiny i tłuszczu.
Na żądanie służymy ofertami franko stacya odbiorcza.

Restauracya Hotelu pod Różą
w Krakowie, ulica Floryańska l. 14,
pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca
Władysława Bogackiego
zarządcy Hotelu pod Różą
i poleca znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. **Wchód do bufetu od ul. św. Tomasza. Ceny umiarkowane.** Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie i wesela. **Wędliny własnego wyrobu.**



ZAŁOŻONY W ROKU 1872
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Makowiska l. 7. (dom własny). Telefon 462.
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1461

Najlepszą
dalekonośną broń myśliwską
dostarcza
I. NOWOTNY, Praga,
Ferdinanda 38, III. (Austrya).
Polski cennik przy powołaniu się na „Głos Narodu" wysyłam bezpł

Do wynajęcia
zaraz ulica Karmelicka l. 50. 2 sklepy i 6 pokoi front., kuchnia, pokoik dla służby, łazienka, gaz, spiżarka i t. p. przynależ. (balkon na II p.) na II i III piętrze. Światło elektryczne. Wiadomość na miejscu.

Potrzeba gospodyni
do dworu — rozumiejącej się na gospodarstwie kobiecem — centryfudze — wyrobie masła i prasowaniu. Posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw i dokładnem podaniem warunków przyjmuje Zarząd dóbr Makowiska o p. Żmigród.

+ Knajppowska +
mączka posilna dla chudych,
szczupłych, niedokrewnych, wycieńczonych chorobami. Wzmacnia organizm, przywraca pełne formy ciała. w 2 miesiącach 15 kg i wagi przybywa. Wiele podziękowań. Ceny pudełka K. 2·50 bez poczty. 4 pudełka K. 1 opłatnie. Prawdziwa tylko przez Gen Repr Hyg Instytutu F. Zacharska Rzeszów.

Ogłoszenie licytacyi.
Celem oddanie przedsiębiorstwo robót przy budowie kanałów w ulicach: Smoleńsk, Szewskiej, Blich, Miodowej i ulicach otworzyć się mających między ulicą Dietlowską a Miedzuch, odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddział b. rozprawa za pomocą ofert pisemnych dnia 11 maja r. b. o godzinie 12-tej w południe.

Wadyum wynosi 2700 kor.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych. Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione. 648 1.

Wyszło z druku:
Umarli żyją!
Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".
Treść: Siły duszy ludzkiej na jawie i we śnie. Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz.! Śmierć jest najwyższym zachwytem i sądem. Śmierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? I t. d. Cena **K. 1·20**, z przesyłką **K. 1·40** za zaliczką **K. 1·80**. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", ul. św. Tomasza 35.

Żywe raki
opłacone wszędzie za zaliczką 80 średnich raków K. 6·50. 60 wielkich K. 8·50, soloraków K. 10·50. B. Kaphan Buczacz.

Kilka głębokich parcel
lub całość około 1.200 sążni z uchwaloną jej regulacyą i ulic do niej — za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość Kraków, Półwsie-Zwierz. ulica Mickiewicza 9. I. p.

3 letnia pisemna gwarancya.



Tylko 5 koron

5 koron!
kosztuje mój prawdziwy szwajcarski patent. kotwiczny remontoir „System Roskopf" Nr. 4060, z masywnym, antymagnetycznym werkiem kotwicznym, z tarczą prawdziwie emaliowaną, niklowemi kopertami, z ozdobną przykrywą na werku, 36 godzin idący (nie 12 godzin!) z ozdobnemi i złoconemi wskazówkami, dokładnie uregulowany . . . K. 5·—
Nr. 4062 z sekundnikiem . . . K. 6·—
Nr. 4098 z prawdziwemi srebrnemi kopertami, bez sekundnika . . . K. 11.—
Nr. 4101 z sekundnikiem . . . . K. 13·50
Nr. 4079 ten sam w stalowych kop. K. 6·80
Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub nadesłaniem pieniędzy z góry przez: Pierwszą fabrykę zegarków
Hannsa Konrada ck. Nadw. Dost. w Brüx Nr. 3535 w Czechach.
Bogato ilustr. katalog z przeszło 3.000 rycin wysyła się na życzenie darmo i opłatnie.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu" Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego w Krakowie. ul. św. Tomasza 35.